Ner 50. Kraków, Sobota 3 Marca 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Z obozu ruskiego.

(*K*) Znana aż do zbytku jest taktyka pism ruskich: napisać nieprawdę, potem bez zająknięcia się umieścić zaprzeczenie, jeśli kto zaprzeczy, a potem znów powtórzyć nieprawdę i powtarzać ją ciągle aż — do skutku. Skutek zaś jest ten, że się bałamuci gruntownie opinię własnego społeczeństwa, a potem, dajmy na to w lat kilka, wygodnie można powołać się na systematycznie szerzoną nieprawdę — jako na fakt dawno stwierdzony!

Tak bałamuciły organa ruskie opinię w epoce słynnego programu z roku 1890 — tak wówczas napisały nieprawdę o jakiejś zawartej „ugodzie“ i tak obecnie powołują się na to, co napisały wówczas, z całą już stanowczością powtarzając: tak było! dowodem nasze artykuły z przed kilku lat...

Znając tę taktykę, wyjaśnialiśmy wówczas nieraz na tem miejscu, jak się rzecz miała w kwestyi owej mniemanej „ugody?“ Na rozmaite wywody p. Romańczuka w tej sprawie odpowiadaliśmy zawsze na podstawie zasiągniętych u źródła informacyj, przedstawieniem istotnego stanu rzeczy. *Diło*, nie zwracając na to uwagi, pisało swoje dalej, a dziś gniewając się na stanowcze oświadczenie p. Namiestnika, iż żadnej „nowej ery“ nie inaugurował i „ugody“ nie zawierał, z całym cynizmem bałamuci dalej umysły swoich czytelników, pisząc, że jeśli pomiędzy rządem a posłami ruskimi nie było „ugody,“ to była „umowa,“ były omawiane jej punkta...

Jaką różnicę czyni *Diło* pomiędzy ugodą a umową, to już rzecz pojęć prawnych tego organu — my zaś nie powtarzając już zaprzeczeń, które ludzi złej wiary nie przekonają, chcemy tylko zwrócić uwagę tych, którzyby w dobrej wierze tendencyjnemi wieściami mogli być w błąd wprowadzeni, że samo głębsze zastanowienie się nad sprawą przekonać może najlepiej, iż legendy ruskich organów o jakiejś ugodzie, czy umowie, nie mają i mieć nie mogą logicznej podstawy. Jaką bowiem ugodę, czy umowę zawieraćby mógł rząd z posłami ruskimi i na jakich podstawach?

W każdej ugodzie potrzeba przedewszystkiem dwóch stron, któreby miały coś sobie wzajemnie do ofiarowania — a czyż obywatelom państwa i kraju należy się cośkolwiek za to, jako specyalna nagroda, iż są dobrymi katolikami, że są lojalnymi względem państwa, a zgodnem pożyciem i wspólną pracą przyczyniają się do rozwoju kraju? Rząd, zarówno jak i Polacy — niewątpliwie pragnie, aby wszyscy bez wyjątku Rusini stwierdzali stale postępowaniem swojem, iż są wierni Kościołowi katolickiemu, że są zarówno dobrymi obywatelami monarchii jak i kraju, a to pragnienie słyszeli Rusini przy nadarzonej sposobności nie jednokrotnie. Z drugiej strony mogli oni mieć to przekonanie, że spełniając należycie powyższe obowiązki, będą mieli zapewnione te korzyści, jakie są udziałem wszystkich dobrych obywateli, że nadto j a s n o ś c i ą i s z c z e r o ś c i ą w słowach i postępowaniu uzyskać mogą rzetelne poparcie rozwoju narodowości swojej. Wezwanie do takiej jasności i szczerości słyszeli posłowie ruscy w Sejmie w roku 1890 z ust przedstawiciela rządu; tym też warunkom odpowiadał ówczesny program, wygłoszony przez p. Romańczuka.

I oto wszystko. Jeżeli się komuś powiada: Skarżysz się na nieufność powodującą pewne ograniczenia, czy braki. Tej nieufności sam jesteś winien, gdyż w postępowaniu twojem była dwulicowość; ściągnąłeś na siebie podejrzenia, zawierałeś różne kompromitujące kompromisy, zawierałeś nawet jakieś niepiękne konszachty z Olgą Hrabar, kłaniałeś się prawosławiu w Poczajowie, przemawiasz nawet częstokroć nie swoim własnym językiem — postaraj się więc na przyszłość, aby było inaczej; udowodnij postępowaniem, że z temi fatalnemi tradycyami zerwałeś na zawsze, złóż dowody szczerości swej wiary i obywatelskiej lojalności, a wówczas wszelka względem ciebie nieufność zniknie, a gdy nieufność zniknie, ustaną i wszelkie jej następstwa... Jeżeli ten ktoś odpowie na to: dobrze — czy to może być nazwane specyalną ugodą lub umową? Wszak to nie jakieś szczegółowe obietnice, nie jakieś „punkta“, o których pisze *Diło*, to poprostu ogólna, zasadnicza podstawa wszelkiego postępowania rządu względem obywateli. Gdy jednak *Diło* wkrótce po wygłoszeniu programu przez p. Romańczuka, zaczęło rozpisywać się szeroko o tem, iż Rusini uczynili już wszystko, do czego wedle umowy byli obowiązani, a teraz rząd i większość sejmowa mają płacić pięknem za nadobne — wówczas już *Narodna Czasopyś* z całą stanowczością zaprzeczyła takiej umowie a ową szczególniejszego rodzaju pretensyę do nagrody za każdy czyn, lub słowo lojalne, przedstawiła w należytem świetle.

Diło z emfazą mówi o „punktach“ umowy, któreby nawet przytoczyć mogło, a zapomina o jednym zasadniczym warunku wszelkiej umowy. Zapomina mianowicie o tem, że poseł ruski, któryby jakąś szczegółową umowę zawierać chciał, musiałby chyba przyjąć zobowiązania za cały ogół, a zatem i za tych, którzy stoją po za *Hałyczaninem* i za tych, którzy wydają radykalny *Narod.* Niech *Diło* pokaże takiego odważnego posła, lub niech się zastanowi, czy można zawierać jakąś szczegółową, specyalną umowę z kimś, który takiej rękojmi jednolitego postępowania ogółu dać nie jest w stanie! Można mu znowu tylko to powiedzieć: staraj się wpływać na ogół, staraj się pozyskać grunt w społeczeństwie i znaczną większość za sobą pociągnąć, a ja ci w tej szczerej i lojalnej pracy dopomogę... Ale to znów nie będzie żadna „umowa“, tylko ogólna wskazówka jedynego, prowadzącego do celu postępowania.

Rzecz jest aż do zbytku jasna, że w znanych warunkach społeczeństwa ruskiego, gdy jeden prowodyr co chwila obala to, co drugi zbudował, lub jeden i ten sam ciągle samemu sobie zaprzecza, że w tych warunkach specyalna jakaś umowa, oparta na pewnych, z góry ułożonych punktach, nie miałaby realnej podstawy, a zatem i widoków powodzenia. Dotrzymanie w całej pełni i zupełnie szczere programu z r. 1890 pozostanie na zawsze — a na to nie potrzeba umowy — warunkiem głównym i jedynym, główną i jedyną podstawą rozwoju narodowości ruskiej. To tak dalece jest prawdą i tak dobrze wiadome, że wszyscy ci, którzy rozwoju tego są wrogami, jak *Hałyczanin* i jego poplecznicy, dlatego właśnie tak zacięcie na ten program uderzają, dlatego pragnęliby go pognębić hasłem „pojednania się stronnictw,“ którego istotne znaczenie już znamy.

Diło nie chce tego zrozumieć i ciągle majaczy o „umowie“, ciągle się skarży, że nie spełniono wszystkich obietnic. Inspirator tych artykułów *Diła* lepiejby może uczynił, gdyby zainterpelował p. Romańczuka, czy on rzeczywiście w ciągu ostatnich lat trzech, jak to twierdził w Sejmie, zawsze był wierny programowi z r. 1890? Czy był mu wierny wtedy, gdy wypowiadał w Radzie państwa „niezadowolenie“ ogółu ruskiego? czy był mu wierny w swem przemówieniu w Dolinie, gdy wszystkiemu temu, co się stało na korzyść Rusinów, jednym zamaszystym frazesem zaprzeczył? Czy dalej odpowiadało temu programowi inaugurowanie w Bóbrce „pryncypialnej“ polityki, tworzenie przełomu w klubie ruskim w Radzie państwa, agitacya mająca na celu zlanie się klubu z koalicyą słowiańską, a potem organizowanie z radykałami i moskalofilami wieców ludowych w kraju? czy wreszcie odpowiadają temu programowi ostatnie, posejmowe artykuły *Diła*, mówiące o kompromisach ze „starą partyą“? Wszak wszystko to wprawdzie nie zerwanie „ugody“, której nie było, lecz ciągłe podrywanie owego programu, który ma stanowić zasadniczą podstawę postępowania Rusinów i jedynie może im zapewnić rozwój narodowy. Uwieńczeniem chyba tych wszystkich szczerych i lojalnych czynów byłby fakt — jeżeli są prawdziwe doniesienia dzienników — stanowczego rozbicia się klubu ruskiego w Wiedniu i przystąpienia jednej jego części, zapewne pod przewodnictwem p. Romańczuka, do koalicyi słowiańskiej! Przewidywaliśmy już dawniej tę ewentualność i nie mielibyśmy powodu zbytecznie się martwić, gdyby się to stanowczo sprawdziło. Jasna sytuacya zawsze daleko jest lepsza — lepsza w każdym razie od mętnych programów fantastycznej polityki „pryncypialnej“, lepsza od owego rzeczywiście oryginalnego oświadczenia p. Romańczuka w Sejmie, że on, jeśli osłabł w zapale dla programu z r. 1890, to dlatego, iż się spostrzegł, że Rusini znaleźli się w zawisłości od rządu i od Polaków! Czy p. Romańczuk sądził, iż rząd przestanie rządzić, a Polacy wyrzekną się większości na jedno jego słowo! A od kogóż chce być za wisłym p. Romańczuk! bo od logiki w wywodach swych i postępowaniu, także nie. *Diło* zupełnie na seryo twierdzi, że p. Romańczuk nie odstąpił od narodowego programu, że to tylko taka — taktyka polityczna... Szczególny to zaiste polityk, który sam z sobą jest w ciągłej sprzeczności. Podobna taktyka niezawodnie daleko zaprowadzić może — ona też prowadzi p. Romańczuka na miałkie wody koalicyi słowiańskiej. Zdrowa polityka, oparta na programie z r. 1890, takiej taktyki nie potrzebuje i nie znosi. Jasna i szczera, znajdzie ona zawsze szczerych wyznawców i powszechne poparcie. — Program ten, to nie żadna „nowa era“, ani punkta ugodowe, to jedynie możliwy grunt dla wspólnej z Rusinami pracy i wspólnego pożytku.

Przegląd polityczny.

Kraków 2 marca.

Według depesz, jakie nadchodzą z Belgradu, w Serbii panuje silne wzburzenie. Wszczęło się ono naprzód pod wrażeniem fałszywych pogłosek, puszczonych w obieg przez pewien dziennik krakacki o ruchu wojsk austryackich na granicy serbskiej. Wzburzenie to wzrosło wskutek artykułu, pomieszczonego w londyńskim *Standardzie*, w którym prasa serbska dopatrzyła się rzucenia projektu podziału Serbii w interesie pokoju i porządku na półwyspie bałkańskim. Artykuł ten odwrócił nawet uwagę belgradzkiej ludności od spraw polityki wewnętrznej, a młodzież przygotowuje wielki mityng w celu zaprotestowania przeciwko ideom podziału. Pogłoskom o ruchu wojsk austryackich zaprzeczył w sposób stanowczy w parlamencie węgierskim p. Wekerle, artykuł zaś *Standarda* wyraża jedynie indywidualne poglądy redakcyi, a wiedeński *Fremdenblatt* protestuje przeciwko temu, jakoby po za nim miał ukrywać się jakikolwiek istniejący, w kołach politycznych zdefiniowany projekt co do Serbii. Artykuł przedstawia zresztą głównie tylko sytuacyę w Serbii, a jeżeli obawy w nim wyrażone co do przyszłego jej rozwoju idą dalej, niżby to odpowiadało rzeczywistości, winien temu niezawodnie przedewszystkiem namiętny ton radykalnej serbskiej prasy. W dalszym toku wywodów zaznacza artykuł *Standarda*, że zamiłowanie pokoju wśród mocarstw, przyjazny stosunek pomiędzy Austro-Węgrami a Rosyą i lojalna, unikająca wszelkiej interwencyi polityka naszej monarchii usuwały troskę o to, aby wewnętrzne zawikłania serbskie nie wytworzyły niebezpieczeństwa dla pokoju Europy. Gdyby jednak zachowanie się Serbii absolutnie stało się nieznośne, mogłoby dojść do tego, że jej granice, do których rozszerzenia dawniej tak bardzo dążyła, będą przez sąsiadów uszczuplone. Artykuł *Standarda* ma w każdym razie znaczenie symptomatyczne.

Rewelacye *Figara* o misyi kapitana Beauchampa w Kopenhadze opierały się widocznie na rzeczywistych faktach. Wiadomo, że jenerał Borius wobec współredaktora *Patrie* zaprzeczył opowiadaniom bulwarowego dziennika; pomimo to rząd równocześnie wdrożył śledztwo, ażeby dojść kto popełnił niedyskrecyę wobec redakcyi *Figara* co do sprawy, której wrażenie zagranicą bądź co bądź musiało być silne. Dowodziła ona bowiem bardzo wymownie, że nawet najwyższe sfery polityczne francuskie bardzo niepewne mają informacye co do usposobienia cara wobec Francyi, i że słynny alians kronsztadzko-tuloński był tylko próżnym efektem na zewnątrz. Ogłoszenie historyi kapitana Beauchampa prawie równocześnie z mową kanclerza Capriviego o stosunku Niemiec do Rosyi było zapewne bardzo niedźwiedzią przysługą wyrządzoną interesom Francyi i dlatego łatwo pojąć, iż rząd musiał ukarać niedyskretnego inspiratora żądnej skandalu redakcyi *Figara*. Rezultat śledztwa wykazał, że był nim hr. Lepelletier- d'Aunay, obecnie pełnomocny minister w stanie rozporządzalności. Hrabia d'Aunay wstąpił w służbę dyplomatyczną w roku 1862, był sekretarzem ambasady w wielu stolicach Europy, między innemi i w Wiedniu, w r. 1891 przyjechał do Kopenhagi jako pełnomocny minister, od niedawna przeniesiony był w stan rozporządzalności, lecz pobierał pełną pensyę. We środę powołany został przed sąd dyscyplinarny, złożony z dyrektorów wydziałów, a pomimo iż zaprzeczył swemu udziałowi w całejtej sprawie, nazajutrz wydany został dekret prezydenta, udzielający mu dymisyi. Równocześnie hr. d'Aunay wystosował do ajencyi Havasa następujące pismo: „Dowiaduję się pośrednio z doniesień ajencyi Havasa, że powodem mojej dymisyi była okoliczność, jakobym ja miał być inicyatorem rewelacyj *Figara* o sprawie Beauchampa. Oświadczyłem wobec rządu, że zaprzeczam w jak najformalniejszy sposób temu mojemu rzekomemu przewinieniu. Rząd nie raczył mnie zawiadomić zkąd pochodzi oskarżenie, którego byłem przedmiotem. Zostałem odwołany bez żadnych wyjaśnień, pomimo iż sprawa, opowiedziana przez *Figaro*, dostarczała od kilku tygodni tematu do rozmów we wszystkich kancelaryach dyplomatycznych. W Kopenhadze dwaj posłowie rozmawiali ze mną w tej sprawie; w Paryżu kilku dyplomatów rozmawiało w tym samym przedmiocie z rozmaitemi osobami. Wobec takiego stanu rzeczy nie mogę przyjmować na siebie winy i kary i natychmiast złożyłem odwołanie do rady stanu.“ Podobnie i *Figaro* zaprzecza uroczyście, jakoby dziennik od hr. d'Aunay otrzymać miał swoje informacye. Hr. d'Aunay, nawiasem mówiąc, jest wielkim przyjacielem osobistym p. Clémenceau.

Mowa Crispi'ego, wypowiedziana onegdaj w parlamencie włoskim podczas dyskusyi nad stanem oblężenia w Sycylii i prowincyi Massa-Carrara, była znaczącem tak w formie, jak i w treści wystąpieniem. Prezydent ministrów włoskich zajmował się na wstępie znaczeniem problemu socyalnego i w słowach bardzo ostrych potępił podnoszenie samowolnej teoryi o prawie rabunku klas posiadających do godności nauki. Opisując zaburzenia w Sycylii, udowadniał Crispi, że wywołało je sprzysiężenie polityczne. *Fasci dei lavoratori* rozpoczęli swoją działalność w roku 1891 i byli początkowo instytucyą bardzo chwalebną. Dopiero w roku 1892 za czasów wystawy narodowej w Palermo przybyli do Sycylii robotnicy z lądu stałego i przynieśli z sobą zarazę moralną. Wówczas poczęła się rewolucyjna organizacya za inicyatywą rewolucyonistów, przebywających za granicą. Istniało 166 związków z 289,000 członków. Przywódcy tych związków oświadczyli, że zaufanie pokładają nie w działalności parlamentu, lecz w rewolucyi. Ostatnie postanowienia zapadły na zgromadzeniu, odbytem w Marsylii, gdzie zapowiedziano, że „nowy Garibaldi anarchii“ uda się do Palermo. Postanowiono w połowie lutego rewolucyę zamienić w czyn; wobec kroków rządu przyspieszono wybuch. Obiecano chłopom na rok 1894 podział gruntów i liczono także na to, że w tym roku wybuchnie wojna; rewolucyoniści spodziewali się pomocy Rosyi, której w zamian za to mieli oddać jeden z portów morza Śródziemnego. Rozlepiano odezwy z wykrzyknikami: Śmierć królowi! Uzasadniając zawieszenie stanu oblężenia, oświadczył Crispi, że ponad przywilejami konstytucyjnymi jest jeszcze wyższe prawo, a mianowicie prawo ludów do obrony własnej egzystencyi. Dla przyniesienia pomocy Sycylii rząd zakupi latifundia i podzieli je pomiędzy włościan. Mowa Crispi'ego, zakończona kilku patryotycznymi zwrotami, musiałaby sprawić we Włoszech wogóle dobre wrażenie, gdyby nie było w niej zupełnie śmiesznej insynuacyi, iż partya klerykalna włoska stała w ścisłych związkach z rewolucyonistami sycylijskimi. Tylko zaślepiona zaciekłość mogła wzbudzić takie podejrzenia.

Gabinet Sagasty doczekał się niespodziewanego powodzenia przez rozdwojenie, jakie zapanowało w łonie republikańskich stronnictw. Hiszpańscy republikanie dzielą się, jak wiadomo, na 3 grupy; najumiarkowańsi, tak zwani centraliści, zostają pod kierownictwem Salmerona; odrzucają oni środki rewolucyjne i dążą do ustanowienia rzeczypospolitej środkami legalnymi; nadto są oni przeciwni zbyt daleko sięgającej autonomii prowincyonalnej, ztąd też pochodzi ich nazwa. Federaliści, których wodzem jest Pi-y-Margall, domagają się przeciwnie dla przyszłej „iberyjskiej rzeczypospolitej“ jak największej decentralizacyi; wreszcie rewolucyoniści nie cofnęliby się przed żadnym gwałtownym środkiem dla dopięcia swego celu. Ponieważ właściwy przywódca tej grupy, Ruiz Zorilla, został wydalony z Hiszpanii przez władzę, przeto kierownictwo grupy spoczywa w rękach Santa-Marty. Wspomnieć jeszcze należy o posibilistach Castelara, których jednak trudno zaliczać do republikanów, gdyż pomijając już ich czysto teoretyczny program, w ostatnich czasach pojednali się oni z istniejącą formą rządu, a rycerski Castelar zaniechał walki z „kobietą i dzieckiem“. Podczas ostatnich wyborów republikanie wszystkich odcieni odnieśli znaczne korzyści, gdyż zdobyli 44 mandaty, liczbę dotychczas niebywałą. Trzy grupy wyżej wzmiankowane, które namiętnie się zwalczały, postanowiły przed wyborami połączyć się, aby tem silniej i skuteczniej uderzyć na monarchię. Opracowano zatem wspólny program, dość ogólnikowy, w którym kwestye drażliwe, jak autonomia i decentralizacya, były zupełnie pominięte i stoczono walkę wyborczą wspólnemi siłami. Położenie Sagasty, który musiał się liczyć w kortezach z potężną i zaciekłą opozycyą konserwatystów,

Listy o rzeczach morawskich

pisane przez Czecha.

VI.

(Wioska morawska. — Z gastronomii. — Wystawy etnograficzne. — W Holeszowie. — Morawska pieśń ludowa i podobieństwo jej do pieśni polskiej. — Ornamentyka morawska. — Wyszywania ludowe. — Wspomnienie o rolniku Skopaliku. — Zakończenie).

(Dokończenie).

Nie mogło być zadaniem moich kilku listów szczegółowo opisać kraj i lud, chodziło mi tylko o pewne, lekko rzucone rysy ogólne; kto jednak pragnie specyalnie zapoznać się z ludem morawskim, jego charakterem i zdolnościami, jego obyczajami, obrzędami, pieśniami i t. d., temu najusilniej polecam, oprócz innych źródeł, liczne prace ludoznawcze wspomnionego już poprzednio badacza Franciszka Bartosza, oraz Jana Herbena, redaktora czeskiego tygodnika *Čas*, który, pochodząc z morawskich stron, w licznych obrazkach opisał z werwą swoich najbliższych rodaków.

Mimo to pozwolę sobie tutaj dotknąć choć kilku słowami morawskiej p i e ś n i, morawskiej o r n a m e n t y k i l u d o w e j i w y s z y w a ń l u d o w y c h.

Co do pieśni morawskich, to pierwszy ich wielki zbiór wydał Franciszek Suszył jeszcze 1835 roku. Drugie wydanie tego zbioru zawiera 1320 pieśni. Inny zbiór morawskich pieśni — niby dopełnienie poprzedniego — wydał w latach 1888—1890 Franciszek Bartosz; zawiera również pokaźną liczbę 1017 pieśni. — Już Bronisław G r a b o w s k i w warszawskiej *Wiśle* (1890) referując o pieśniach, zebranych przez zasłużonego Bartosza, podnosił, że m u z a l u d o w a m o r a w s k a b l i ż e j j e s t s p o k r e w n i o n a z p o l s k ą, a n i ż e l i z j e j s i o s t r z y c ą c z e s k ą. Pieśni morawskie mają w sobie wiele wdzięku i przyrodzonej poezyi. Co do podobieństwa z pieśniami polskiemi, niech służy następujący przykład uderzający. Otóż Morawiak sobie śpiewa:

Prylećeła własztoweczka (jaskółka)
Przez ten czerny les.
A co mi ty, własztowienko
Noweho niesesz?
  Nesu ja ći nowineczku,
  Ale nie dobru,
  Że uż twoju nejmilejszy
  Ke slubu wedu.
Jeden stoji pod okenkem
Szateczkem toczi (chustką powiewa),
Druhy stoji za dwerzami
Ućira oczi.
  Jeden si ju zamiłował,
  Druhy si ju wzał
  Jednemu śe srdce kraje,
  Że ji nedostał.

Wszak to brzmi prawie całkiem po polsku! Dziwna rzecz, że dotąd nikt się nie zabrał do wyczerpującego studyum porównawczego pieśni ludowych polskich, morawskich, czeskich i słowackich. Co to u nas brzmi nut, przypominających krakowiaki i inne wasze śpiewy ludowe.

Co się tyczy melodyj tych pieśni, nie będąc muzykiem, nic innego nie mogę powiedzieć, jak że mają ogromną siłę wzruszającą. Wychodzą one z głębi dusz i przemawiają do głębi. Każdy porządny śpiewak może niemi na koncertach robić furorę i nie wątpię, że echa tej morawskiej pieśni w jakiejś narodowej operze drugiego Smetany prędzej czy później zdobędą sobie miejsce. Nie może krynica ta bogata nie zostać wyzyskaną.

O pojęciach estetycznych ludu morawskiego najkorzystniej przemawiają ozdobne jaja wielkanocne czyli pisanki i kraslice. Madlenka Wanklowa wraz z ojcem swoim wydała o pisankach morawskich osobną publikacyę: *Morawské ornamenty* (Ołomuniec 1888), gdzie słusznie zaznaczono, że ornamenty na kraslicach, a zapewne też i wyszywania ludowe nie są produktem twórczości jednostek, lecz własnością całego rozwijającego się narodu. Ornamenty te rzucają jasne światło na dawny stopień cywilizacyi narodu, bo czem piękniejszy i różnorodniejszy ornament, tem wyższy stopień wykształcenia. Przytem dochodzi Dr Wankel do takich rezultatów swoich badań archeologicznych nad ornamentami: 1) Zachodni i południowi Słowianie już dawno przed narodzeniem Chrystusa (to jest w tak zwanym peryodzie hallsztackim), mieszkali we wschodniej części środkowej Europy. 2) Słowianie ci posiadali już wtedy wysoką kulturę i trzeba się zgodzić z Hochsteterem, „że technika metalowych wyrobów, pochodzących z epoki hallsztackiej, była wogóle wspólną własnością wszystkich ówczesnych narodów środkowej Europy.“

Ale największą uwagę zwracają na siebie niewątpliwie ludowe w y s z y w a n i a m o r a w s k i e, stanowiące harmonijną całość z pysznemi wyszywaniami ludu czeskiego i słowackiego. Nasze patryotyczne panie, oceniwszy rzecz należycie, już od lat paru gorliwiwie zajmują się rozpowszechnieniem tych istotnych arcydzieł naszej sztuki ludowej. Z publikacyj dotyczących wspominam tylko: B e r t a S o j k o w a *Vzory wyšiwáni lidû slowanského na Morawie* (Ołomuniec 1889), Co za wspaniałe ornamenty, co za pracowitość! Charakter wyszywań morawskich jest przeważnie r o ś l i n n y, dobór zaś kolorów taki: czerwony i błękitny, na białem tle; czerwony, błękitny i żółty; wyłącznie żółty. Trafiają się też wyszycia w pięciu kolorach: zielonym, czerwonym, żółtym, jasno-błękitnym i ciemno-błękitnym. Tło białe, lub czarne. Jakież to śliczne, wytworne fartuchy, rozmaite hafty, koronki, plecionki i t. d.

Ale to trzeba oglądać i podziwiać; poszanowanie dla pracowitości i umiejętności wiejskich naszych niewiast samo przychodzi. Nie dziw też, że nasze panie, skoro mają do dyspozycyi takie piękne rzeczy, lubią się przy sposobności rozmaitych uroczystości ubierać w ubiory ludowe. Jak dziewczyna młoda, to i bardzo ładnie w tem wygląda. Wszak nie zrobi mi nikt zarzutu, że przechwaliłem nasze wyszywania, jeżeli powiem, że panie nasze za nie dostały na wielkich wystawach w Paryżu, Glasgowie i Chicago dyplomy najwyższego uznania.

Lecz zgrzeszyłbym bardzo, gdybym, mówiąc o wiosce morawskiej, pominął milczeniem najpopularniejszą postać „selską“ tamtych stron. Mam na myśli istotnie sławnego Franciszka S k o p a l i k a, którego nazwisko znane wam jest może z wiedeńskiego parlamentu. Skopalik, prawda, umarł dwa, czy trzy lata temu, ale życie ludzi tego rodzaju trwa dłużej. O Skopaliku wiedzą wszyscy na Morawie; ma on i znaczny rozgłos pośmiertny i gniazdeczko jego rodzinne ogólnie uważane jest jako „wzorowa gmina.“ A to dużo znaczy na Morawie. Pamiętam tę typową postać z dni wspaniałej uroczystości położenia kamienia węgielnego „Divadla narodniho“ w Pradze. Wtedy i on przyjechał do „maticzki Prahy,“ a my wszyscy patrzeliśmy nań, jak na człowieka nadzwyczajnego.

Skopalik był niezawodnie człowiekiem nadzwyczajnym: „sedlak“, który sobie zasłużył na szczere uznanie najszerszych kół swego społeczeństwa. Zawsze i w Wiedniu występował tylko w ubiorze hanackim, nie zrzekając się nigdy swego pochodzenia. Idealny to był przedstawiciel wsi. Urodził się on 18 czerwca 1821 w małej wiosce Zahlinicach, która do tej chwili nie więcej liczy jak 57 domów i 348 mieszkańców. Jako chłopskie dziecko pobierał nauki tylko w szkołach wiejskich, lecz w późniejszym wieku nieustannie poduczał się, i to do tego stopnia, że mógł być poważnie czynnym w literaturze. Już jako chłopak robił sobie zapiski, prowadził dziennik gospodarski i w końcu zbierał materyały do „Pamięci gminy Záhlinic“, które też przy końcu życia jego wyszły drukiem. Wcześnie wystąpił przeciw alkoholowi i był w tym względzie w okolicy reformatorem bardzo energicznym. Dalej on pierwszy w rodzinnej swej gminie doprowadził do skutku „skomasowanie gruntów“ (1858), zarządzenie tyle ważne dla gospodarzy wiejskich. Jednocześnie starał się o oświatę rodaków przez rozszerzanie książek. Liczne swe prace zamieszczał w pismach gospodarskich, także w *Poslu z Prahy*, wydawanym przez Fr. Šimačka, w kalendarzach ludowych i t d. Za zbieranie źródeł historycznych mianowała go Sekcya historyczno-statystyczna w Bernie 1858 r. swoim członkiem; namiestnik hr. Lažansky obdarzył go nadzwyczajnem zaufaniem, zapraszając do rozmaitych komisyj. R. 1860 stał się Skopalik starostą swej rodzinnej gminy, r. 1861 wybrany został do sejmu i później do Rady państwa. Założył on w Záhlinicach rolniczą „jednotę“ i bogatą szkołę gospodarską. W r. 1870 obdarzył go Papież orderem św. Sylwestra. Wyborna literatka, Karolina Swietla, dedykowała mu w dowód szczególnego szacunku swoje znane opowiadanie *Na bludne cestie.* Słowem mała wioska morawska pod Hulinem wydała człowieka, przed którym wielu ludzi uchylało kapelusz. A Zahlinice? Do wioski wjeżdża się przez długi szereg murowanych stodół, potem idzie domek za domkiem, są i jednopiętrowe, dom gminy, plebania i szkoła. Wszystko jest białe i ładne. Kościółek uśmiecha się. Są tam piękne aleje, ulica ma miejskie chodniki i bruk. A koło kościółka prawdziwy, miły, świerkowy park!

Czegóż chcieć więcej?

Otóż jestem tymczasem gotów z pisaniną niniejszych listów morawskich. Prawda, wypadałoby i chciałoby się nawet powiedzieć jeszcze coś o takim Welehradzie, o takim Rożnowie, któremu też niejeden Polak zawdzięcza poratowanie zdrowia, o takich słynnych morawskich jaskiniach jak Macocha, o takich wspaniałych świadkach bohaterskich czasów morawskich, jak zamek Perusztyn, o takich potężnych ruinach jak Helfsztyn; miałoby się ochotę wreszcie przeskoczyć przez granice krajowe do Czech — lecz to wszystko zostawiam do innej sposobności.

Tymczasem dziękuję wam za gościnność, jakiej użyczyliście skromnym listom morawskim. Pisałem je z tego samego punktu zapatrywania, jak „Listy o społeczeństwie czeskiem“, gdzie stanowisko swoje bliżej określiłem. To samo zresztą stanowisko staram się zachowywać, pisząc też moim rodakom o waszych stronach.

Jeżeli zasada „poznajmy się“ skłoni kiedyś czytelnika do oglądania sympatycznych stron morawskich i ich dobrego ludu, to życzę mu z góry, ażeby tak był szczęśliwy w swoich spotkaniach i wycieczkach, jak ja. W takim razie mam nadzieję, iż poglądy nasze zasadniczo zgadzać się będą całkowicie. Więc przedewszystkiem: Poznajmy się!

EDWARD JELINEK.

KONIEC.

było bardzo trudne, a jednem z głównych jego usiłowań było powstrzymanie postępów republikańskich. W tym celu przedłożył kortezom projekt ustawy o wyborach municypalnych, której uchwalenie usunęłoby republikanów z rad gminnych najważniejszych miast Hiszpanii. Podczas rozpraw nad tą ustawą użyli socyaliści taktyki obstrukcyjnej i parlament musiał obradować 52 godzin bez przerwy. Ustawa municypalna miała przedewszystkiem ten dobry skutek, że rozbiła jedność republikańską. Zoriliści bowiem domagali się, aby wszyscy republikanie zbiorowo złożyli mandaty; większość stronnictwa nie zgodziła się na tę propozycyę i urządzono tylko nieszkodliwą demonstracyę, opuszczając Izbę do końca sesyi. Obecnie przed otwarciem nowej sesyi radykalni zażądali, aby abstynencya była dalej prowadzoną; tym razem jednak niezgoda jawnie wybuchnęła. Posibiliści i federaliści powrócili do Izby, podczas gdy przyjaciele Pi-y-Margalla i Zorilli wytrwali w swem postanowieniu i usunęli się od obrad. Koalicya z r. 1893 jest w ten sposób złamaną, a gabinet Sagasty oddycha spokojniej.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Lwów 1 marca.

W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszego posiedzenia zaznaczyć należy, iż na podstawie sprawozdania dyrekcyi w przedmiocie adaptacyi i rekonstrukcyi realności Towarzystwa przy ulicy Karola Ludwika, odpowiednio do potrzeb biurowych, uchwalono upoważnić dyrekcyę do przeprowadzenia rekonstrukcyi gmachu Towarzystwa i udzielono jej na ten cel kredyt do kwoty 60,000 złr. Upoważniono także dyrekcyę do sprzedaży realności przy ul. Trzeciego Maja pod możliwie najkorzystniejszemi warunkami. Koszta adaptacyi gmachu pokryte zostaną z zysków w r. 1893.

Do funduszu rezerwowego przeznaczono z zysków 1894 r. kwotę 106,000 złr.

Dziś odbyło się drugie posiedzenie delegatów pod przewodnictwem p. Stanisława hr. Badeniego.

Na podstawie porozumienia na wczorajszem posiedzeniu poufnem uchwalono dziś dla wdowy po ś. p. Antonim hr. Golejewskim, dyrektorze Towarzystwa, wyznaczyć dożywotnią pensyę w kwocie 2,000 złr. rocznie; dla wdowy zaś po ś. p. Oktawie Pietruskim, prezesie rady nadzorczej, pensyę dożywotnią w kwocie 1,000 złr. Niemniej uchwalono, ażeby portrety tych dwóch zmarłych umieszczone zostały w sali obrad Towarzystwa.

Z kolei załatwiono sprawy osobiste i petycye. Kilku dyetaryuszom udzielono *veniam aetatis* lub *veniam studiorum*. Na zapomogi uchwalono ogółem 1,430 złr., na zaliczki na płace 2,600 złr., na dodatki osobiste 800 złr.

Następnie przystąpiono do wyboru jednego dyrektora na lat pięć (w miejsce ś. p. A. Golejewskiego). Głosów oddano 66, absolutna większość wynosiła 34. P. Stanisław Żaba otrzymał głosów 34, p. Bronisław Ujejski 30, p. Żurowski 1, jedna kartka próżna. Wybrany więc został dyrektorem p. Stanisław Żaba. Wybór ten przyjęto hucznemi oklaskami, a p. Żaba, dziękując w krótkich słowach za położone w nim zaufanie, zapewnił, że pracować będzie gorliwie dla dobra Towarzystwa.

Na zastępcę członka Rady nadzorczej (na lat 2) głosowano dwa razy, gdyż przy pierwszym wyborze nie otrzymał nikt absolutnej większości (głosowało 53, hr. August Łoś otrzymał 22 głosy, Br. Ujejski 21, Żurowski 10). Przed przystąpieniem do powtórnego głosowania prosił p. Ujejski swoich zwolenników, ażeby głosy oddali na hr. Łosia. Przy drugiem głosowaniu wybrany został hr. August Łoś, który na 59 głosujących otrzymał 54 głosów.

Z kolei syndyk Towarzystwa Dr Skałkowski uzasadniał imieniem dyrekcyi wniosek o uwolnienie kuponów listów Towarzystwa od podatku dochodowego. Wiadomo, że ostatni projekt rządowy, wniesiony do Rady państwa, postanawia, że uwolnienie od podatku rentowego służy tylko tym instytucyom, które uwolnienie takie na mocy ustawy posiadają, nie służy zaś tym, które mają uwolnienie na podstawie rozporządzenia. Wniosek dyrekcyi opiewa: „Ogólne zgromadzenie upoważnia dyrekcyę do udania się do Koła polskiego w Wiedniu o ubezpieczenie w drodze ustawodawczej listów Towarzystwa od podatku dochodowego.“

Wniosek ten, po przemówieniu del. Włodzimierza Gniewosza, uchwalono.

Następnie uzasadniał del. Konopacki wniosek nagły o zniżenie procentu zwłoki od rat zaległych z 6 na 5 proc.

Po uchwaleniu nagłości prezes dyrekcyi p. Dembowski wskazywał, że dyrekcya zawsze w razie uzasadnionej potrzeby sama zniżała procenta zwłoki, i dlatego ze stanowiska dyrekcyi sprzeciwił się wnioskowi, a bronił postanowienia statutu, który ustanawia 6 proc. zwłoki.

Komisarz rządowy, radca dworu hr. Łoś oświadczył, że na wniosek w tej formie, jak został postawiony, zgodzić się nie może, ponieważ sprzeciwia się statutowi, a nadto dlatego, ponieważ do zmiany statutu nie wystarcza uchwała walnego zgromadzenia, ale potrzebnem jest nadto zatwierdzenie rządu. Wniosek mógłby być uchwalony tylko w formie życzenia.

W dalszej dyskusyi przemawiał delegat Pruszyński za zapatrywaniem dyrekcyi, również wiceprezes dyrekcyi p. Stanisław Gniewosz, poczem p. Konopacki zmodyfikował swój wniosek w ten sposób, ażeby żądanie zniżenia do 5 proct. uchwalono w formie życzenia do dyrekcyi. Po przemówieniach pp. Onyszkiewicza i Kozłowskiego oświadczył prezes dyrekcyi p. Dembowski, że dyrekcya zastosuje się do życzenia, wyrażonego przez ogólne zgromadzenie.

Ostatecznie uchwalono wniosek p. Konopackiego w formie życzenia.

Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp. Gorayski, Żurowski, Stanisław hr. Badeni, Męciński, Ujejski, Paszkowski i Vivien.

Nastąpiły dalsze nagłe wnioski:

P. Wojciechowski żądał, aby dyrekcya od 1 lipca 1895 roku wypłacała 4 prc. (zamiast 3 prc. jak dotąd) od gotówki, złożonej przez biorącego pożyczkę na ubezpieczenie warunków. Po sprzeciwieniu się prezesa dyrekcyi — wniosek w głosowaniu upadł.

Na wniosek del. Moysy przedłużono pensyę 1.500 złr. pani Leontynie Wiktorowej, żonie ś. p. Jakóba Wiktora, b. dyrektora, zmarłego w r. 1888, do końca jej życia.

Na tem zakończono zebranie, a p. Stanisław hr. Badeni, zamykając je, stwierdził, że zarazem zamyka sześciolecie trwania mandatów delegatów. Sześciolecie zaznaczyło się ze wszech miar pomyślnie w rozwoju Towarzystwa. Przypadły w niem dwie konwersye, które przysporzyły około 500.000 złr. rocznie, nastąpiła reorganizacya etatu, utworzenie funduszu emerytalnego i t. d. W końcu zaznaczył przewodniczący harmonię ogólną, panującą w Towarzystwie i życzeniem dalszego jej trwania zamknął zgromadzenie.

W imieniu zgromadzonych dziękował hr. Badeniemu delegat Włodzimierz Gniewosz za energiczne prowadzenie obrad.

Towarzystwo oficyalistów prywatnych.

Lwów 1 marca.

Dziś o godz. $11\frac{1}{2}$ rozpoczęło się w sali ratuszowej walne zgromadzenie Rady nadzorczej Towarzystwa wzaj. pomocy oficyalistów prywatnych, które zagaił prezes Towarzystwa Stefan hr. Zamoyski, poczem sekretarz p. St. Bal odczytał sprawozdanie za rok ubiegły.

Rok 1893, z kolei 26 istnienia Towarzystwa, należy uważać za rok przejściowy. Nietylko bowiem weszły z d. 1 stycznia w życie reformy przez zmianę statutu i regulaminu zapomóg, ale nie bez wpływu na rozwój spraw były także takie wypadki, jak obłożenie Tow. podatkiem stemplowym i ekwiwalentowym, klęski elementarne od kilku lat z rzędu kraj nawiedzające, a wreszcie większa śmiertelność między członkami. Pomimo tych wyjątkowych wypadków wykazuje zamknięcie rachunkowe za r. 1893, że fundusze Towarzystwa wzrosły w ubiegłym roku o 32.317 złr. 62 ct., co świadczy wymownie o żywotności Towarzystwa. Z dniem 1 stycznia 1894 r. było w Towarzystwie członków i uczestników 2.342 z 10.292 udziałami, czyli z roczną wkładką do funduszu dyspozycyjnego 41.168 złr. Zmarło 43 członków. Wydano na zapomogi stałe: nieudolnym do pracy 233 członkom 22.794 złr. 40 ct., wdowom po 355 członkach 13.612 złr. 90 ct., dzieciom z matką czasowe zapomogi 5.411 złr. 41 ct., sierotom po 45 członkach 2.492 złr. 96 ct. Razem 44.311 złr. 67 ct. Datki jednorazowe udzielono: dwom członkom 20 złr., trzem sierotom 40, dziewięciu emerytom 140, wdowom po 24 członkach 270, datki nadzwyczajne Rady nadzorczej 482 złr. — razem 952 złr. Liczba obdzielonych zapomogami wzrosła z 572 na 596. Majątek wszystkich funduszów Towarzystwa wynosi 588.615 złr. 84 ct. Wskutek zabiegów zarządu, Towarzystwo uzyskało ostatecznie uwolnienie od opłat stemplowych. Natomiast rekurs przeciw nałożeniu podatku ekwiwalentowego 8.871 złr. 5 ct. nie jest jeszcze załatwiony.

W dyskusyi nad sprawozdaniem zabrał pierwszy głos delegat Myczkowski, krytykując wyniki roku ubiegłego, tudzież starając się udowodnić, że przeprowadzone zmiany statutu wpłynęły na rozwój Towarzystwa niekorzystnie.

Członek wydziału p. Merunowicz odpowiadał na zarzuty p. Myczkowskiego, wyjaśniając, że rok ubiegły był poniekąd rokiem przejściowym po przeprowadzeniu zmian statutu, które ograniczyły do pewnego stopnia ubytki członków i to nieznacznie wpłynęło na rezultaty operacyj Towarzystwa, które w każdym razie są lepsze, aniżeli przewidywano przy uchwalaniu owych zmian.

Na wniosek del. Pankiewicza wyraziło zgromadzenie uznanie pp. Makarewiczowi i Szczerbickiemu za skuteczne starania o uzyskanie ulg podatkowych dla Towarzystwa.

Z porządku dziennego przedłożył p. Czarnecki referat komisyi rachunkowej o stanie funduszów Towarzystwa i postawił następujące wnioski: a) gotówkę funduszu dyspozycyjnego w kwocie 18,164 złr. przyłącza się do funduszu rezerwowego; b) udziela się wydziałowi centralnemu absolutoryum za złożone rachunki za rok 1893. Wnioski te zgromadzenie przyjęło.

Sprawę wcielenia do Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych funduszu emerytalnego oficyalistów galicyjskich dóbr hr. Romana Potockiego, na wniosek referenta, p. Myczkowskiego, odroczono do jednego z następnych posiedzeń.

Członek wydziału centralnego, Dr Jendel, referował z porządku dziennego sprawę stypendyum imienia Romualda Makarewicza, zainicyowanego przez oddział krakowski. Sprawę tę odesłano do komisyi stypendyjnej.

Następnie zatwierdziła Rada nadzorcza uzupełniające wybory nowych delegatów powiatowych.

Sprawę udziału Towarzystwa w wystawie krajowej referował p. Merunowicz. Rada nadzorcza oświadczyła się za obesłaniem wystawy. Omówienie bliższych szczegółów poruczono komisyi administracyjnej.

Wniosek oddziału rawskiego o utworzenie bursy dla dzieci oficyalistów prywatnych, przeciw któremu oświadczył się wydział centralny — odesłano do komisyi administracyjnej.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru komisyj. Do komisyi petycyjnej wybrani zostali pp.: Kowalski, Cętar, Dołżycki, Starzyński, Kawecki. Do komisyi stypendyjnej pp.: Woroszyński, Gostyński, Tyszkowski, Bronec, Rużek. Do komisyi łańcuckiej (wybór uzupełniający) pp.: Mazurkiewicz, Szymański. Do komisyi rachunkowej pp.: Trojan, Kowalski, Manasterski, Zajączkowski, Czarnecki. Do komisyi administracyjnej pp.: Wojakiewicz, Mikiewicz, Myczkowski, Szymański, Mazurkiewicz, Rosinkiewicz, Grand.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów, zamknął przewodniczący posiedzenie o godzinie 2 minut 20. Dziś po południu obradować będą komisye w biurze Towarzystwa. — Następne posiedzenie plenarne Rady nadzorczej odbędzie się jutro rano o godzinie 10 przed południem.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 1 marca 1894.

Przewodniczy p. prezydent Friedlein.

Odczytano pismo komitetu miejscowego, urządzającego uroczysty obchód kościuszkowski, z prośbą o udzielenie subwencyi. Prośbę przekazano sekcyi skarbowej.

P. sekretarz Groele odczytał dalej następujący wniosek w sprawie udzielenia przez gminę gruntów pod budowę nowego gmachu dla państwowej szkoły przemysłowej:

Jego Ekscelencya p. Minister wyznań i oświecenia reskryptem z dnia 25 lipca 1893 upoważnił Wys. Namiestnictwo do podjęcia studyów i rokowań wstępnych w sprawie budowy nowego gmachu dla tutejszej państwowej szkoły przemysłowej. Studya owe przeprowadzone być mają w myśli rozszerzenia zakładu w tym kierunku, ażeby prócz oddziałów istniejących zorganizowano szkołę dla podmajstrzych zawodu budowniczego i mechaniczno-technicznego, tudzież wprowadzono obowiązkową naukę praktyczną w warsztatach.

Według reskryptu Wys. Namiestnictwa z dnia 30 sierpnia 1893 r. miałaby rozszerzona w ten sposób szkoła mieścić się w trzech oddzielnych budynkach, a mianowicie jednym dla pomieszczenia sal wydziałowych i rysunkowych, sal na zbiory naukowe wszelkiego rodzaju, kancelaryi dla dyrekcyi i mieszkania dla dyrektora; w drugim budynku dla obydwóch laboratoryów chemicznych z uwzględnieniem pracowni dla specyalnych gałęzi chemiczno technologicznych; wreszcie trzecim, w którym mieścić się będą warsztaty mechaniczne wraz z maszyną parową i kotłem. Co do wysokości potrzebnej na wybudowanie tych budynków kwoty pieniężnej, nadmienia Wys. Namiestnictwo, że według doświadczeń, poczynionych przy budowie różnych tego rodzaju zakładów w państwie, nie powinna ona przekroczyć sumy 350.000 złr.

Zważywszy, że zakład dzisiejszy obejmuje 1) wyższą szkołę przemysłową z wydziałami: a) budownictwa, b) mechaniki, c) chemii — 2) oddział artystycznego przemysłu w kierunku wyłącznie niemal dekoracyjnego malarstwa — 3) uzupełniającą szkołę przemysłową wieczorną dla starszych terminatorów i czeladników;

zważywszy, że rozszerzenie zakładu z oddziałami dla podmajstrzych zawodu budowlanego i mechaniczno-technicznego, tudzież obowiązkowe nauki praktyczne w warsztatach, a więc wprowadzenie niższej szkoły przemysłowej, będzie owem koniecznem uzupełnieniem dzisiejszych oddziałów budownictwa i mechaniki szkoły wyższej w kierunku, jakiego nasze stosunki przemysłowe oddawna się domagają i w którym krakowskie Towarzystwo techniczne jako ciało fachowe usilne w swoim czasie czyniło starania;

zważywszy, że stosowne urządzenie pracowni chemicznych, urządzenie uwzględniające specyalne potrzeby pewnych gałęzi przemysłu w kraju, połączyłoby ściśle wydział techniczny wyższej szkoły przemysłowej z praktyką przemysłową, jak to oddawna już jest marzeniem ludzi, umiejących ocenić doniosłość takiej instytucyi, i jak to nawet już było przedmiotem narad specyalnej przez Wys. Ministerstwo powołanej ankiety, złożonej z fachowych profesorów szkoły i pp. Stanisława Szczepanowskiego, Wojciecha Biechońskiego i Arnulfa Nawratila;

zważywszy, że w budynku nowym, oprócz oddziałów, przez wys. władze rządowe już wymienionych, wprowadziłby można jeszcze obok istniejącego już dekoracyjnego malarstwa i inne jeszcze oddziały artystycznego przemysłu, jakoto: rzeźbiarstwa, stolarstwa, ślusarstwa i brązownictwa i utworzyć tak i w tym kierunku całość zaokrągloną, mającą w Krakowie, jak nigdzie w Galicyi, doskonałe warunki bytu;

zważywszy, że rozszerzenia takiego domagał się Wys. Sejm krajowy, uchwalając na posiedzeniu z d. 15 listopada 1889 r. na wniosek podpisanego zawezwać c. k. rząd do założenia w Krakowie niższej szkoły przemysłowej;

zważywszy, że szkoła taka w niejednym zawodzie przemysłowym dostarczyłaby sposobności zawodowego wykształcenia się uczniom, kończącym nowo-wprowadzone szkoły ludowe 6 i 7 klasowe i stanowić tak pożądany odpływ dla młodzieży zdolnej, a niemającej czyto zamiaru, czy środków udania się do szkoły średniej, tj. gimnazyum lub szkoły realnej;

zważywszy, że w rozszerzonym tak zakładzie, rozporządzającym środkami naukowymi pierwszorzędnego pokroju, możnaby naukę i na oddziałach wieczornych rozspecyalizować i zastosować ją, jak gdzieindziej, do potrzeb wielu gałęzi przemysłu, a więc stworzyć i w tym względzie potężną dźwignię, działającą wprost na najszersze a już praktykę przemysłową wykonywające warstwy przemysłowe;

zważywszy przeto, że łączące się z budową nowego gmachu rozwinięcie szkoły potęguje i rozszerza jej działalność w kierunku każdego w skład jej dzisiejszy wchodzącego czynnika i stworzy z niej prawdziwą w całem tego słowa znaczeniu szkołę przemysłową, tj. zakład łączący potrzebne wykształcenie teoretyczne i praktyczne, z pracą dostrojoną do środków i celów życia przemysłowego wszelkich kategoryj —

podpisani wnoszą:

Rada m. Krakowa odstępuje Wys. rządowi pod budowę państwowej szkoły przemysłowej bezpłatnie grunt w ilości 4.000 s. □, a to z gruntów pofortyfikacyjnych, nabytych od skarbu wojskowego a mianowicie z parceli, położonej po prawej ręce ulicy Wolskiej, a ciągnącej się wzdłuż ulicy Żabiej, pomiędzy ulicą Wolską a domem czerwonego Krzyża, albo innego na ten cel właściwego gruntu.“

Zoll. Rotter. W. Szpakowski. Rosenblatt. Domański. Chyliński. Boroński. F. Jakubowski. J. Kwiatkowski. Leo. Nowacki.

Wniosek powyższy w dłuższych przemówieniach motywowali radcy miejscy pp. Zoll i Rotter, poczem po krótkiej dyskusyi formalnej, w ktorej brali udział radcy miejscy Styczeń, Propper i Jakubowski, odesłano wniosek do sekcyi ekonomicznej.

R. m. Rosenblatt interpeluje, co się dzieje ze sprawą teatralną, mianowicie czy kontrakt z przedsiębiorcą podpisany, czy prawa gminy zastrzeżone i czy wyrównane różnice, jakie istniały między gminą a przedsiębiorstwem?

P. prezydent odpowiada, że do zawarcia kontraktu potrzebny jest regulamin dla różnych kategoryj służby; regulamin jest obecnie w druku. Po otrzymaniu go kontrakt zostanie przedłożony Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia.

Z porządku dziennego, imieniem komisyi administracyjnej II wiceprezydent Piotrowski uzasadnił w gruntownym i bardzo starannym referacie następujący wniosek: „Rada miejska odstępuje od wezwania z dnia 23 lutego 1893 r., wystosowanego do komisyi administracyjnej w sprawie zwiększenia dochodu opłat z rzezi i za oględziny bydła w rzezalni miejskiej“.

R. m. Jordan nie zgadza się z głównem założeniem referatu, iż opłat nie należy podnosić i sądzi, że z rzeźni można uzyskać wyższe dochody. Referat jest obszerny i gruntowny, ale zawiera za wiele dat, aby odrazu na niego odpowiedzieć można, dlatego mowca wnosi wydrukowanie i rozdanie Radzie tego eleboratu.

Po dłuższej formalnej rozprawie, Rada uchwaliła odroczyć rozprawy merytoryczne nad referatem, który tymczasem ma być złożony w prezydyum, gdzie członkowie Rady będą go mogli szczegółowo rozpatrzeć.

Na tem zakończyła Rada posiedzenie jawne i przystąpiła do poufnego.

Mowa prof. Dra Maryana Sokołowskiego,

wypowiedziana nad grobem ś. p. prof. Józefa Łepkowskiego.

Akademia żegnała ś. p. Józefa Łepkowskiego przy wyprowadzeniu jego zwłok z domu, w którym mieszkał; obecnie, skoro go składamy do grobu, przyszła kolej na Uniwersytet. W imieniu Uniwersytetu będę miał zaszczyt uczcić zmarłego ostatniemi słowy pożegnania.

Żałobni słuchacze! Koledzy zgromadzeni koło tej mogiły i uczniowie Uniwersytetu! Ś. p. Józef Łepkowski należał do tej generacyi, na której barkach stoimy, która postawiła fundament całej naszej obecnej działalności. Zasługi jego w specyalności, której poświęcił życie i której był wybitnym i głośnym reprezentantem, są pierwszorzędnego znaczenia. Odnoszą się one zarówno do nauki samej, jak do Uniwersytetu, w którym tę naukę reprezentował, i do wewnętrznego życia, do godności kraju, do związku teraźniejszości z przeszłością. W czasach, w których zmarły rozpoczął swoją naukową karyerę, mało kto myślał o ważności naszych zabytków historycznych i monumentalnych, mało kto się nimi interesował, a tem mniej przypuszczał, żeby się można ich badaniu i ich konserwacyi poświęcić. Jeżeli dzisiaj jest inaczej, jeżeli się tak znacznie zmieniły pod tym względem zapatrywania, zawdzięczamy to w znacznej części działalności ś. p. Józefa Łepkowskiego. Wówczas jeszcze pod ogólną nazwą archeologii rozumiano zarówno archeologię przedhistoryczną, jak historyczną, zarówno nauki pomocnicze do historyi, jak historyę sztuki i wszystko, co z nią bliżej, lub dalej, pośrednio czy bezpośrednio się wiąże. Pojedyncze specyalności z tego ogólnego pojęcia jeszcze się nie wyłoniły i same w sobie nie dojrzały. Nic więc dziwnego, że śp. Łepkowski zajmował się wszystkiemi zarówno i że w długoletniej swej działalności dotykał ich wszystkich razem, czy też każdej z nich zosobna. Było to dla pracy przygotowawczej i wstępnej, zwłaszcza w naszym kraju, rzeczą konieczną i z natury swojej zbawienną. Należy wziąć zawsze wyobrażenie o ogóle, zanim się przystąpi do badania szczegółów.

Zabiegliwy, ruchliwy i czynny, wszystkie siły swej żywotnej natury oddał on na usługi owego przedmiotu. Od młodości objeżdżał kraj w rozmaitych jego częściach i okolicach, wszędzie notował, co znalazł pod archeologicznym względem interesującego i w rozlicznych publikacyach pozostawił nam materyał informacyjny, który dotąd nie stracił swej istotnej i każdego badacza na tem polu obowiązującej wartości. Każdem odkryciem, każdym szczegółem nowym z publicznością się dzielił. Nieskończoną liczbę artykułów i notat, drukowanych w szeregu lat w pismach codziennych, rozrzucił i powoli zmusił opinię do rachowania się ze sobą i z zadaniem swego życia. Nie poprzestał przytem na opinii kraju; miał zarówno oczy zwrócone na zagranicę i nietylko w pismach polskich, ale i w specyalnych niemieckich, ogłaszał artykuły o zabytkach i pomnikach polskich. To prawda, że stał się, że tak powiemy, osią, około której całe życie tej nauki u nas zaczęło się obracać. Kto tylko miał jakiś interes, jakąś informacyę, lub jakie zapytanie, odnośne do archeologicznej dziedziny, tak w kraju, w Niemczech, lub we Francyi, udawał się do śp. Łepkowskiego. Dzięki tej międzynarodowej czynności, zdobył sobie stanowisko i wziął niejako szturmem w r. 1873 uniwersytecką katedrę. Katedra archeologii średniowiecznej w naszym Uniwersytecie została dla niego stworzona. Stało się to wkrótce po otwarciu katedry historyi polskiej. Całokształt naszych dziejów znalazł w naszej Wszechnicy reprezentacyę i ten fakt zawdzięcza Uniwersytet Józefowi Łepkowskiemu. Ale na tem się zasługi jego dla Uniwersytetu nie kończą.

Nie mając żadnych oddzielnych funduszów, ani jednego aparatu naukowego do swoich wykładów, zaczął on gromadzić w Uniwersytecie te ruchome zabytki i okazy, które o kulturze polskiej w przeszłości świadczyły, zaczął tworzyć pod skrzydłami uniwersyteckiemi muzeum narodowe, wtedy, kiedy dzisiejszego Narodowego Muzeum nie było i powoli założył i ufundował gabinet archeologiczny, którym się dzisiaj nasza wszechnica poszczycić może. Skoro się przegląda sale tego gabinetu i jego tak już dzisiaj bogate zbiory, to się zaiste nie rozumie, w jaki sposób i jakiemi środkami jeden człowiek mógł zgromadzić tyle zabytków ważnych i w wielu wypadkach prawdziwie drogocennych. Stosunki bliższe z Edwardem Rastawieckim, z Aleksandrem i Konstantem Przeździeckimi, z Karolem Rogawskim i ks. Władysławem Czartoryskim, którego biblioteką i zbiorami jakiś czas zmarły zarządzał, przyczyniły się zapewne do tak świetnego rezultatu, ale bez tego zamiłowania przedmiotu, bez tej ruchliwości i czynności, bez tego poświęcenia się dla rzeczy, które zmarłego odznaczały, nigdyby gabinet archeologiczny nie mógł przyjść do skutku. Stał się on w gmachu uniwersyteckim trwałym pomnikiem, który sobie zmarły za życia postawił. Widzimy zatem, jak ważne i doniosłe były zasługi ś. p. Łepkowskiego dla Uniwersytetu.

Nie mniej ważną od tej naukowej działalności zmarłego, była jego działalność praktyczna i konserwatorska. Mianowany w r. 1875 konserwatorem zabytków, wszystkie przymioty swej natury zużytkował na tem nowem, a tak ściśle ze swą naukową specyalnością związanem stanowisku. — Czynność jego i pod tym względem miała trwałe dla miasta naszego i kraju znaczenie. Jeżeli się zważy, że warunki, w których działał, były o wiele trudniejsze od dzisiejszych, to tem w jaśniejszem świetle staną przed nami jego zasługi. Jemu zawdzięcza Kraków restauracyę krypty na Skałce, a w niej tak zwany „grób zasłużonych“ i grobowiec Długosza, jemu, co może ważniejsza, odnowienie i przyprowadzenie do porządku grobu Skargi w kościele św. Piotra. Z pośród licznych zresztą innych zabytków i pomników, w części uratowanych od zagłady, a w części zrestaurowanych przez zmarłego, najpierwsze i najważniejsze miejsce zajmuje najdrogocenniejsza ze świątyń polskich, prastara katedra na Wawelu. Nie jej całość, co byłoby nad siły jednego człowieka, ale jej tak ważne składowe części, jak kaplica Batorego z grobowcem wielkiego króla i jak krypta św. Leonarda, ze wszystkiemi grobami, tudzież trumnami naszych królów i najbardziej wobec narodu zasłużonych ludzi, przez niego zostały odnowione i doprowadzone do dzisiejszego stanu. Jeżeli się dzisiaj temi królewskiemi grobami poszczycić wobec obcych możemy, jeżeli z dumą porównywamy ich stan obecny z podobnemiż grobowcami panujących w innych krajach, zawdzięczamy to zasłudze ś. p. J. Łepkowskiego. Widzimy zatem, jak płodną w następstwa i w rezultaty była działalność zmarłego. Zostawił po sobie trwałe dzieła, z któremi się wobec nietylko teraźniejszych, ale i przyszłych pokoleń pamięć jego zwiąże.

Nie mogę jednak tych słów pożegnalnych zakończyć, nie wspominając o człowieku, jako takim. Te uczucia prawdziwie polskie, ta miłość przeszłości i tradycyj rdzennie polskich, które kierowały jego życiem — były czasy, żeśmy je czuli w jego otoczeniu i w jego domu. Zaślubiwszy nieodrodną córkę Karola Libelta, utworzył on pod swoim dachem ognisko polskie, które swem ciepłem wszystkich kraj i jego przeszłość miłujących przyciągało. Są jeszcze między nami tacy, którzy pamiętają, jakie towarzystwo z rozmaitych stron kraju gromadziło się około lampy i okrągłego stołu w letnich wieczorach w jego ogrodzie. Z Litwy, z Wielkopolski, z Mazowsza i z Rusi można było widzieć przyjezdnych i słyszeć wiadomości o zabytkach i pomnikach mniej znanych, które gospodarz skrzętnie notował, o nowych zjawiskach literatury i umysłowego życia w rozmaitych dzielnicach Polski. W tej atmosferze moralnej rodził się bodziec bezinteresownej i szlachetnej działalności. Typ w swoim rodzaju oryginalny, zarysowany rysami charakterystycznymi, takimi, jakich się codziennie nie spotyka, zmarły wbijał się w pamięć tych, co się do niego zbliżyli. Największą pochwałą, jaką można oddać zmarłemu, jest stwierdzenie tego, że życie jego nie przeszło przez ten padół płaczu bez dodatniego i trwałego śladu, przynajmniej o tyle, o ile rzeczy ludzkie są trwałe. Pochwała taka i takie uznanie ś. p. Józefowi Łepkowskiemu w pełni się należy. Nie na tym cmentarzu, gdzie go dzisiaj chowamy, ale w tym „grobie zasłużonych“, nad którego założeniem pracował, powinnibyśmy go byli pochować. Cześć jego pamięci!

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Marzec . . . . złr. 1·80
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . „ 6·80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec . . . . złr. 2·50
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec . . . . marek 6
Od 1 Marca do 30 Czerwca . . . „ 20

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

☛ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

KRONIKA.

Kraków 2 marca.

— **Imieniny** Jego Eminencyi Najprzewielebniejszego X. Kardynała Dunajewskiego, przypadające w dniu wczorajszym, obchodziła uroczyście cała dyecezya. Na intencyę X. Kardynała odprawione zostały nabożeństwa i msze św. zarówno w katedrze na Wawelu, jak w innych kościołach miasta i dyecezyi. Ponieważ X. Kardynał dzień wczorajszy przepędził wśród przyszłych pasterzy ludu, wychowanków tutejszego Seminaryum dyecezyalnego, przeto osoby przybywające do pałacu biskupiego, celem złożenia życzeń, zapisywały swe nazwiska na przygotowanych arkuszach. Ze złożeniem życzeń pospieszyła również kapituła katedralna, szerokie sfery duchowieństwa, oraz wiele osób świeckich. Wieczorem w sali seminaryum dyecezyalnego, ozdobionej pięknie makatami i kwiatami, wśród których umieszczono biust X. Kardynała, odbyła się tak zwana „Akademia“ na cześć dostojnego solenizanta, urządzona przez słuchaczy św. teologii przeważnie z IV roku. W program wchodziły śpiew, muzyka, deklamacya, rozprawa o socyalizmie. W uroczystości, świadczącej tak wymownie o zdolnościach i kierunku młodzieży, kształcącej się w seminaryum, ucze tniczyli także zaproszeni członkowie kapituły katedralnej i wielu duchownych.

— **Uroczysty wieczór** na cześć Jego Emin. X. Kardynała odbędzie się w sali hotelu Saskiego dnia 6 marca, tj. we wtorek, ze współudziałem prof. Domaniewskiego, chórów pań i panów pod kierunkiem dyr. Barabasza i prof. Galla, oraz ze współudziałem kapelmistrza p. Hocka i deklamatorki pani ***. — Biletów nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego, w dzień przedstawienia przy wejściu do sali.

— **Rekolekcye dla pań** rozpoczną się z dniem 5 b. m. pod przewodnictwem X. Bratkowskiego T. J. Porządek rekolekcyj jest następujący: Dnia 5 b. m. w poniedziałek o godz. 4 po południu: „Veni creator,“ Nauka wstępna. — Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Dnia 6, 7, 8 o godz. 9 rano: Msza św., potem Nauka I; o godz. 4 po południu: Nauka II, Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. — Rachunek sumienia. Dnia 9 b. m. w piątek o godz. 8 rano; Wspólna Komunia św.

— **Za spokój duszy** ś. p. Karola Aquilino, zmarłego w Warszawie dnia 24 lutego, odbędą się Msze święte żałobne jutro, tj. w sobotę dnia 3 b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Józef Ostoja Starzewski, rodem ze Złoczowa, Juliusz Marischler, rodem ze Lwowa, i Ludwik Sobieszczański, rodem z Krakowa, otrzymali na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich, zaś p. Dawid Sternberg, rodem z Przemyśla, stopień doktora praw.

— **Rada miasta** na wczorajszem poufnem posiedzeniu zamianowała naczelnikiem akcyzy miejskiej radcę Magistratu p. Ludwika Zawiłowskiego.

— **Budowa szkół średnich**. P. prezydent Friedlein i syndyk miasta Dr Hajdukiewicz bawili przed kilku dniami w Wiedniu celem ostatecznego załatwienia sprawy kontraktu, jaki miał być zawarty między rządem a gminą m. Krakowa o budowę gmachów na pomieszczenie III gimnazym i szkoły realnej w Krakowie. Przedstawiciele gminy mieli posłuchanie u pp. ministrów Madeyskiego i Plenera, oraz konfero-

wali z właściwymi referentami ministerstwa. Na wczorajszem poufnem posiedzeniu zawiadomił p. prezydent Friedlein Radę o przebiegu tych konferencyj, których ostatecznym rezultatem jest, iż rząd własnym kosztem i we własnym zarządzie wybuduje gmachy na pomieszczenie III-go gimnazyum i szkoły realnej w Krakowie, że nabyte już na ten cel przez gminę grunta od gminy odkupi i że na budowę zażąda od Rady państwa odpowiedniego dodatkowego kredytu na ten rok. Nie można wątpić, że budowa tych tak koniecznych gmachów szkolnych rozpocznie się w tym roku.

— **Rodzina ś. p. prof. Łepkowskiego** otrzymała telegramy kondolencyjne od p. ministra Madeyskiego, od zarządu Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, od prof. Caro z Wrocławia, od hr. Engeströma z Poznania, od hr. Przeździeckiego z Abbazyi, od hrabstwa Ludwików Dębickich z Jaworowa i wielu innych.

Na ręce rektora Dra Zolla nadszedł następujący telegram od rektora Ćwiklińskiego: Uniwersytet lwowski przesyła wyrazy szczerego żalu z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci profesora Łepkowskiego, ceniąc wysoko jego znakomite zasługi.

— **Zaręczyny.** W tych dniach odbyły się zaręczyny dwóch córek p. adwokata Rudolfa i Franciszki z Lewickich Starzewskich, a mianowicie panny Olgi Starzewskiej z Drem Józefem Różeckim, pierwszym asystentem na klinice prof. Korczyńskiego i panny Maryi Starzewskiej z p. Tadeuszem Sulima Popielem, zaszczytnie znanym artystą malarzem.

— **W wieczorze Słowackiego** weźmie udział p. Levinger, uczeń konserwatoryum wiedeńskiego, który przy odsłonięciu apoteozy odegra solo na skrzypcach Nocturn Szopena z towarzyszeniem „Lutni.“ Podczas tego deklamować będzie p. Paszkowska Słowackiego „Mój testament.“ Bilety sprzedaje już dziś, jutro i pojutrze komitet w kasie zamówień, a w dzień wieczoru przy kasie teatralnej. Początek koncertu punktualnie o godz. 7 wieczorem. Naddatki na sprowadzenie zwłok Słowackiego do Ojczyzny i na powiększenie funduszów, celem zakupna domu Matejki, przyjmuje komitet z wdzięcznością i ogłaszać będzie takowe w miarę, jak wpływać będą w dziennikach.

— **Raut artystyczny** na bratnią Pomoc uczniów krakowskiej Szkoły sztuk pięknych, który się odbędzie w sali Sukiennic w poniedziałek d. 5 bm., zasługuje, ze względu na loteryę, która się na nim odbędzie, w całej pełni na miano artystycznego. Rozlosowane zostaną prace takich artystów, jak Benedyktowicz, Czynciel, Eljasz, Gramatyka, Koenig, Juliusz Kossak, Wojciech Kossak, Kowalski, Krzesz, Malczewski, Markowicz, Jan Matejko, Mayerberg, Niziński, Pawliszak, Pociecha, Saski, Stasiak, Stachiewicz, Unierzyski, Tetmajer, Tondos, Wodzinowski Wyspiański, M. Zawiejski, Żelechowski i wielu innych, pragnących zachować *incognito*. P. Böhm ofiarował Piglheina reprodukcyę obrazu „Niewidoma“, a osoba nie chcąca być wymienioną: „Ubiory w Polsce“ Jana Matejki. Komitet rozesłał 500 zaproszeń a raczej przypomnień o raucie.

— **Doroczne walne zgromadzenie** członków Stowarzyszenia Nauczycielek odbędzie się w niedzielę d. 18 marca o godzinie 4 po południu w auli uniwersyteckiej (Collegium novum).

— **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** członków Klubu szermierzy odbędzie się w niedzielę o godz. 3 po południu w *Collegium novum*, sala XL. Porządek dzienny: Sprawa odznak; zatwierdzenie członków honorowych; wnioski i interpelacye.

— **Przedstawienie amatorskie** odbędzie się w niedzielę w lokalu Czytelni kolejowej. Odegraną zostanie komedya J. Benedixa *Wujaszek całego świata*. Początek o godz. 8 wieczorem.

— **Mianowania w Wydziale krajowym.** Ze Lwowa donoszą nam pod d. 1 marca:

(✕) Na dzisiejszej sesyi dokonał Wydział krajowy nominacyj we wszystkich oddziałach. Mianowani zostali:

W oddziale konceptowym wicesekretarz Józef Abgarowicz sekretarzem; adjunkci konceptowi Marceli Białobrzeski, Bronisław Schworm i Dr Jan Henryk 2-ga im. Sawczyński, wicesekretarzami; koncepiści Władysław Kwiatkowski i Dr Stanisław Miziewicz, adjunktami konceptowymi; aplikanci konceptowi I klasy Mikołaj Latoszyński i Mieczysław Masłowski, koncepistami; aplikant II klasy Tytus Romańczuk i aplikant nadetatowy Dr Feliks Pisarski, aplikantami I klasy.

W oddziale melioracyjnym: wicesekretarz Leopold Brąglewicz, referentem administracyjnym w kraj. biurze malioracyjnym.

W oddziale kasowym: oficyał Antoni Czajkowski adjunktem; asystenci Władysław Rudzki i Adam Jabłoński, oficyałami; praktykanci Stanisław Sobolewski i Ludwik Kube, asystentami; dyetaryusze Szczepański i Pierożyński, praktykantami kasowymi.

W oddziale rachunkowym: adjunkt kasowy Konstanty Olszewski, adjunktem rachunkowym; praktykant Achilles Kuballa, asystentem rachunkowym; aplikant Aleksy Węgrzynowicz, praktykantem rachunkowym; dyetaryusz Józef Popowicz, aplikantem rachunkowym.

W oddziale manipulacyjnym: dyetaryuszów manipulacyjnych Jana Majewskiego i Józefa Szima, etatowymi pisarzami; dyetaryuszów Andrzeja Jakubowskiego, Jana Zajączkowskiego i Aleksandra Latkowskiego aplikantami manipulacyjnemi.

— **Z Poznania** piszą nam: Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa przyjaciół nauk wybrany został jednogłośnie członkiem honorowym Towarzystwa p. minister Madeyski, a to nietylko w uznaniu jego zasług naukowych, ale także na znak wdzięczności za świetne przewodniczenie III zjazdowi polskich prawników i ekonomistów w Poznaniu. P. Minister, którego o wyborze zawiadomił prezes Towarzystwa hr. August Cieszkowski, telegraficznie przesłał wyrazy serdecznego podziękowania za to zaszczytne odznaczenie.

— **Demonstracye przeciwko Brunetièrowi.** Sala amfiteatralna Sorbony była we środę w południe widownią demostracyj przeciwko nowemu członkowi akademii, słynnemu krytykowi *Revue des deux Mondes* i profesorowi literatury p. Brunetière. Brunetière w każdą środę ma odczyt publiczny przed audytoryum złożonem z mnóstwa dam paryskich; kiedy onegdaj Brunetière wchodził do sali, licznie zebrani studenci wznieśli okrzyk „Chcemy Zoli! nie chcemy protegowanego kobiet!“ Brunetière, który przy ostatnich wyborach na krzesło opróżnione po Mazadzie, głosował przeciwko Zoli, starał się obrócić wszystko w żart i zawołał; „Zdawało mi się, że dopiero jutro jest środopoście!“ Ponowne gwizdanie i krzyki zmusiły Brunetièra do opuszczenia sali. Po jego wyjściu studenci wybiegli gromadnie na korytarze i podwórze, niosąc w tryumfie złamany fotel Brunetièra, oraz karafkę wody i szklankę, które się znajdowały na jego stole. Na ulicy rozległy się ponownie burzliwe okrzyki *Vive Zola!* i odosobnione *Vive l'anarchie!* Nieunikniona utarczka pomiędzy studentami a policyą zakończyła się kilkoma aresztowaniami w obecności prefekta policyi. Rzucono następnie hasło: „Do akademii!“ Tłum studentów pospieszył na plac Mazariniego; przystawiono drabiny do gmachu akademii i przez otwarte okna sali posiedzeń rzucano okrzyki: *Vive Zola!* Przy pomniku Voltaira tłum rozproszył się w różne strony.

— **Nowa zwierzyna.** Jedno z niemieckich pism myśliwskich opowiada, że pewien dzierżawca polowania w Bawaryi, w pobliżu granicy tyrolskiej, zwiększył stan zwierzyny na swojem terytoryum przez sztuczne zdziczenie drobiu domowego, jak to podobno praktykuje się w Hiszpanii. Kury domowe, trzymane i karmione w lesie zdala od gospodarstwa, po kilku miesiącach dziczeją, a potomstwo ich zastosowuje się do tego stopnia do warunków nowego sposobu życia, że samo umie się obronić i wyżywić. Przytem zmienia się jego postać i natura. Kury stają się mniejsze i dostają upierzenia popielatego. Mięso ich ma być nadzwyczaj smaczne, lepsze od mięsa bażantów. Strzelać je nie jest łatwo, gdyż są bardzo płoche i wzlot mają szybki. Chcąc, aby się rozmnożyły, trzeba starannie tępić drapieżnych szkodników. Można tym sposobem tanim stosunkowo kosztem podnieść w okolicy stan zwierzyny.

— **Hypnotyzm wspólnikiem zbrodni.** Hypnotyzm wchodzi coraz częściej do spraw kryminalnych w charakterze wspólnika podsądnych. Oto nowy przykład. Przed dwoma laty mrs. Maybreck została skazana w Londynie na śmierć za otrucie męża; królowa złagodziła tę karę, zmieniając ją na dożywotnie więzienie. Przyjaciele mrs. Maybreck twierdzą ustawicznie, iż jest ona niewinną i że padła ofiarą suggestyi. Świeżo wznowił ten proces doktor Aleksander Tyndall, syn zmarłego profesora; domaga się on u ministra spraw wewnętrznych, aby poddał mrs. Maybreck doświadczeniom hypnotycznym dla ostatecznego wyświetlenia tej sprawy.

— **Ubezpieczenie na wypadek... bliźniąt.** W Londynie powstało towarzystwo ubezpieczeń na wypadek bliźniąt lub trojaczków. Za bardzo małą opłatą roczną rodzice bliźniąt otrzymają od towarzystwa od 50 do 100 funt. szt. jednorazowo.

— **Pijaństwo — wśród os.** Namiętność do alkoholu nie jest właściwą człowiekowi jedynie; ulegają jej zwierzęta, a nawet — ktoby przypuścił: owady. Uczony angielski Lowson Tait w rozprawie swej o alkoholu powiada, iż osy upijają się na równi z „królem stworzeń“. Zauważył on, że owady te mają zamiłowanie do owoców przejrzałych, gnijących już, w których pierwiastki cukru sfermentowane zmieniają się w alkohol. Osy siadają na winogronach i na pewnym gatunku śliwek, poczem odlatując nawpół odurzone, padają na trawę i dopiero po dłuższej chwili wracają do stanu normalnego. Najzjadliwsze są ukąszenia os właśnie w owej fazie odurzenia.

— **Balet wśród lwów.** Wielkie wrażenie wywołuje obecnie w Londynie tancerka, miss Bob Walters, która popisuje się w teatrze „Imperial“ — tańcem w lwiej klatce. Anglicy zwią ten taniec niewinnie: „Skirt-dance“. Tancerka ubrana jest za pazia francuskiego. Na dany znak widownia się zaciemnia, natomiast w oświetlonej sztucznem światłem klatce pośrodku sceny, ukazuje się wśród lwów tancerka, we wdzięcznych pozach menueta. Towarzyszy jej wprawdzie baczny na każde jej skinienie pogromca zwierząt, pomimo to jednak wrażenie jest wielkiem, jeden bowiem z lwów pozwala sobie zawsze ze strasznym rykiem, rzucić się z kłami już to ku tancerce, już ku pogromcy, poczem dopiero, pogłaskawszy ją pazurkami, cofa się, jakby zawstydzony. Na zakończenie widowiska lwy składają paszcze u stóp tancerki, warując, jak psy, gdy zaś opuszcza klatkę, grupują się, niby jej straż honorowa. Wrażenie, jakie produkcye te wywołują, ma być mięszaniną podziwu, trwogi i zadowolenia zarazem.

— **Mydliny na uspokojenie morza.** Od niedawna wynaleziono nowy środek, uspakajający wzburzone fale morskie. Usługę tę oddawała dotychczas oliwa; obecnie przybywa sposób znacznie tańszy, a niemniej skuteczny, mianowicie — mydliny. Podczas ostatniej swej podróży do Stanów Zjednoczonych, parowiec „Scandia“ z Hamburga został zaskoczony na Atlantyku przez gwałtowną burzę. Kapitan kazał rozpuścić w ciepłej wodzie wielką ilość mydła i wylano na wzburzone fale kilkaset litrów mydlin. Skutek był podobno natychmiastowy.

— **Nekrologia.** Bronisław Paleczny, Dr wszech nauk lekarskich, sekundaryusz szpitala św. Łazarza w Krakowie, przeżywszy lat 29, zmarł tu dziś rano.

Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 4 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu.

Zmarły padł ofiarą gorliwego spełniania swoich obowiązków lekarskich, gdyż niosąc pomoc lekarską choremu na tyfus, zaraził się od niego i uległ tej ciężkiej chorobie. Ś. p. Paleczny ożenił się niedawno z córką mecenasa Dra Władysława Markiewicza, a śmierć młodego i zdolnego lekarza wywołała szczery żal i gorące współczucie dla dotkniętych tak ciężkim ciosem rodzin pp. Palecznych i Markiewiczów.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 3 b. m. po raz pierwszy: *Myszy bez kota*, krotochwila w 3 aktach H. Jordana.

— Dnia 1 marca pochmurno, deszcz; termometr od +0·2 doszedł do +4·0 C. Barometr wyszedł wysoko; o godz. 7-ej rano dnia 2 marca stan jego był 749·6 mm., termometru +1·4 C. Wiatr wschodni.

W sobotę dnia 3 marca: św. Kunegundy i Tycyana.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 2 marca.

Targ dzisiejszy odbył się przy małych obrotach w spokojnem usposobieniu, a ceny ostatnie z trudnością się utrzymały. Jak zwykle poszukiwano przedewszystkiem lepszych gatunków, a ziarno średnie i gorsze nader słaby napotykało odbyt.

Płacono pszenicę białą 7·50 do 8·— złr.; czerwoną 7·40 do 8·— złr.; żółtą 7·30 do 7·90 złr.; żyto 6·30 do 6·60 złr.; jęczmień browarny 6·35 do 6·75 złr.; na kaszę 5·20 do 5·65 złr.; owies 6·30 do 6·90 złr.; rzepak 12·25 do 13·— złr.; wyka 7·75 do 8·75; koniczyna czerwona 65—80; biała 65—80. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 2 marca. Drugie posiedzenie Towarzystwa oficyalistów prywatnych rozpoczęto uchwaleniem nagłego wniosku Dra Szymańskiego w sprawie urządzenia owacyi Henrykowi Strzeleckiemu, który z powodu nadwątlonego zdrowia złożył godność wiceprezesa. Honorowym członkiem mianowano Jerzego Borkowskiego. Po sprawozdaniu komisyi legitymacyjnej i petycyjnej uchwalono wnioski, dążące do wprowadzenia w życie z początkiem r. 1895 fundacyi Romualda Makarewicza, przeznaczając do istniejącego funduszu jeszcze 300 złr. Stypendyum wynosić będzie 100 złr. Sprawę wcielenia funduszu emerytalnego oficyalistów hr. Romana Potockiego odroczono do następnego zgromadzenia, jako niezupełnie dojrzałą.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2 marca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu uwiadomił wiceprezydent Kathrein Izbę, że prezydent Chlumecky wyjechał z powodu nadwątlonego zdrowia w podróż na południe.

Minister skarbu żąda dodatkowego kredytu w sumie 160,000 złr. na upaństwowienie sieci telefonów.

W odpowiedzi na interpelacyę deput. Haucka w sprawie zakazu trzech pism Dühringa przez wiedeński sąd karny, oświadczył minister sprawiedliwości, że nie może się wdawać w krytykę orzeczeń sądowych.

Minister skarbu odpowiadał na interpelacyę w sprawie sprzeniewierzenia, dokonanego przez Ferlesa w kasie państwowego długu. Minister wyraża ubolewanie, że sposób życia Ferlesa nie dał wyższym urzędnikom kasy długu państwowego powodu do urzędowego śledztwa. Minister upatruje częściowe uspokojenie w tem, że Ferles umiał starannie ukryć wszystko, coby mogło obudzić podejrzenie. Również policya nietylko nie donosiła zarządowi kasy długu o sposobie życia Ferlesa żadnych szczegółów, lecz przeciwnie w r. 1891, podczas uczczenia jego zasług w Towarzystwie weteranów, wystawiła mu jaknajlepsze świadectwo.

Minister podnosi dalej, że prowadzenie kawiarni przez żony urzędników kasy nie jest dozwolone, (brawo) a gdyby się dowiedział o podobnym wypadku, usunie podobne nadużycie. Wskutek zajścia w cyrku zwrócono w kasie uwagę na całe zachowanie się Ferlesa i wdrożono kroki do spensyonowania go. O niestosownem postępowaniu organów kontroli w kasie długu państwa nie może być mowy. Instrukcye tych organów są wystarczające dla bezpieczeństwa służby kasowej.

Kwestya zaprowadzenia należytej kontroli w głównych kasach państwa, jest już od dłuższego czasu przedmiotem uwagi ministerstwa skarbu. W kasach państwowych przeprowadzono kilka zmian w personalu. Jeszcze przed odkryciem malwersacyj Ferlesa, spensyonowano jednego z kontrolorów, gdyż przy skontrowaniu nie przestrzegał przepisów. Wdrożono nadto dalsze szczegółowe śledztwo. Urzędnicy, na których cięży zarzut niedokładnej kontroli, będą pociągnięci do odpowiedzialności. (Oklaski).

Wiedeń 2 marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej rozwinął minister handlu Wurmbrand w głównych zarysach program budowy kolei lokalnych. Minister wskazał na wstępie na wielkie rozmiary prac około ustroju kolei lokalnych. Z tego powodu stało się dla rządu rzeczą prawie niemożliwą ocenić potrzebę każdej projektowanej linii według jej rzeczywistego znaczenia dla interesów lokalnych. Już z tej przyczyny okazała się konieczną pewna decentralizacya w ustroju kolei lokalnych, tak, aby kraje współpracowały nad ułożeniem zasadniczych podstaw i nad oznaczeniem tych projektów, które faktycznie są najważniejsze. Wówczas będzie możliwem powziąć słuszną i bezstronną decyzyę przy oznaczaniu udziału państwa przy budowie projektowanych linij kolejowych.

Niektóre reprezentacye krajowe przyjęły tę myśl chętnie i uchwaliły, na wzór Styryi, a szczególniej Galicya i Czechy, odpowiednie ustawy krajowe; inne kraje poleciły na razie Wydziałom krajowym wdrożenie odnośnych przygotowań.

Zasadniczą myślą tej akcyi jest, aby koleje lokalne nie obciążały budżetu państwa ani krajów, a raczej, aby budowa i ruch kolejowy były tak tanie, iżby włożony kapitał sam się niemal w zupełności procentował, a resztę pokryłyby miejscowe strony interesowane, które domagały się budowy odnośnej kolei lokalnej.

Według tych zasad powziął sejm czeski w ostatnich czasach bardzo ważne uchwały w sprawie ustroju kolei lokalnych, a rząd, zgodnie z temi uchwałami, zamierza w jaknajkrótszym czasie wnieść projekt ustawy, określającej współudział państwa przy budowie projektowanych linij kolejowych. Również w najbliższym czasie wniesione ma być analogiczne przedłożenie co do budowy kolei lokalnych w Styryi.

W Galicyi akcya krajowa nie postąpiła jeszcze tak daleko, aby umożliwiała tego rodzaju kroki rządu. — Ze swego stanowiska minister może sobie tylko życzyć, aby wszystkie projektowane linie kolejowe zostały odrazu zbudowane; nie jest to jednak możliwe tak z finansowych względów, jak i z tego powodu, że potrzebne przygotowania nie zostały jeszcze przeprowadzone przez poszczególne kraje.

Co się tyczy lokalnych kolei bukowińskich, budowa ich byłaby istotnie ułatwiona, gdyby układ, zawarty z koleją lwowsko czerniowiecką, uzyskał zatwierdzenie ministra skarbu i ciała ustawodawczego. W żadnym jednak razie nie może państwo oddawać do rozporządzenia swoje środki i swój kredyt na budowę wszystkich projektowanych linij kolejowych; raczej byłoby najprzód zadaniem ciał autonomicznych zbadać, w jaki sposób żądane koleje mogą być najlepiej i najtaniej uskutecznione. Pod tym względem należy przedewszystkiem wziąć pod uwagę system kolei wąskotorowych, który umożliwia znaczne zmniejszenie kosztów budowy i ruchu.

Liczne przesądy wśród społeczeństwa przeciw temu systemowi muszą być w końcu pokonane. Minister jest przekonany, że jest to właściwa droga, która doprowadzi do wykonania przeważnej części projektowanych kolei lokalnych. Państwu pozostaną zawsze jeszcze zastrzeżone wielkie zadania polityki komunikacyjnej w zakresie głównych linij kolejowych. Co do kolei lokalnych jednak może państwo rozwinąć tylko akcyę pomocniczą, dostarczając np. potrzebnych sił technicznych. Nadto nie wszystkie studya i plany do budowy projektowanych kolei będą wykonywane przez państwo; także i pod tym względem będą musiały być czynne krajowe władze administracyjne, aby rząd tem łatwiej i szybciej mógł przystąpić do współdziałania. Co się tyczy ustawy o kolejach lokalnych, odnośny projekt jest już prawie opracowany i rząd ma nadzieję, że będzie go mógł wnieść jeszcze podczas bieżącej sesyi parlamentu.

Dep. Russ wyraża oczekiwanie, że projekt nowej ustawy o kolejach lokalnych jeszcze przed latem wniesiony będzie w Izbie deputowanych.

Dep. Dr Kaizl oświadcza, że zgadza się zupełnie z polityczną stroną projektowanej ustawy. Mowca wita przychylnie zapowiedzianą decentralizacyę w ustroju kolei lokalnych i pragnie, aby zasady te objawiły się również w samym tekscie ustawy.

Wiedeń 2 marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej podniósł Romańczuk potrzebę szybkiej regulacyi rzeki Łomnicy.

Edward Gniewosz poruszył sprawę reformy ustawy leśnej dla zapobieżenia wylewom niweczącym leśne kultury.

Następnie załatwiła komisya tytuły budżetu: Zarząd centralny ministerstwa handlu, inspekcye kolejowe i właściwy budżet ministerstwa rolnictwa.

Minister rolnictwa oświadczył, że oddział statystyczny władz górniczych pozostanie przy ministerstwie rolnictwa stosownie do układów przeprowadzonych z innemi ministerstwami. Pomnożenie liczby techników leśnych nastąpi powoli w miarę środków budżetowych.

Komisya uchwaliła rezolucyę Rutowskiego wzywającą rząd do podwyższenia rocznej dotacyi funduszu melioracyjnego na rok 1895 do wysokości 1 miliona złr.

Wiedeń 2 marca. Ranny biuletyn o stanie zdrowia arcyks. Maryi Immaculaty brzmi: Noc spokojna. Stan róży niezmieniony. Katar płucny mniejszy. Ogólny stan sił zupełnie zadawalniający.

Buda-Peszt 2 marca. Wczoraj zbadano rzekomą bombę, znalezioną w Izbie deputowanych. Okazało się, że jestto prymitywnie skonstruowany przyrząd, wypełniony trocinami, namoczonemi w oliwie, które, mimo kilkakrotnych usiłowań, nie dały się nawet zapalić. Mimo spalenia się całego lontu, zawartość bomby nawet tlić się nie zaczęła. Sprawcy tego niesmacznego żartu dotychczas nie wykryto.

Berlin 2 marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego toczyła się dyskusya nad etatem ministerstwa wyznań. Poseł Bachem w półtoragodzinnej mowie swojej przedstawiał, że katolicy nie są traktowani na równi z innemi wyznaniami. Mowca żąda przywrócenia w ministerstwie wyznań osobnego katolickiego wydziału. (Oklaski w centrum. — Sykania na prawicy). Minister wyznań oświadczył, że wszystkie urzędy państwowe obsadzane są według osobistych kwalifikacyj. Niema powodu do przywrócenia katolickiego wydziału. Minister nie może zgodzić się na zasadę mechanicznej równości. (Oklaski po prawicy).

Na zapytanie posła X. Jażdżewskiego oświadczył minister wyznań, że prywatna nauka języka polskiego nadużywaną była do demonstracyj i z tego powodu została w r. 1893 zniesioną. Ma być jednak w średnich klasach szkół wprowadzoną fakultatywna nauka czytania, pisania i religii w języku polskim. Jakiekolwiek dalej idące żądania Polaków nie będą spełnione.

Berlin 2 marca. W parlamencie niemieckim toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya nad niemiecko-rosyjskim traktatem handlowym.

Dep. Hartmann (połud.-niemiecka partya ludowa) zaznacza, że stronnictwo jego zajmuje wobec traktatu sympatyczne stanowisko. Wirtemberskim właścicielom winnic i innym gospodarzom rolnym nie przyniósł związek rolników najmniejszej korzyści. Mowca nie sądzi, jakoby traktaty, zawarte na podstawie największego uprzywilejowania, miały być szkodliwie dla interesów rolnictwa. Dla wirtemberskich chłopów ułatwiony ruch handlowy okazał się korzystnym, szczególniej podczas braku paszy. Nie czynimy zależnem naszego wotum od usunięcia taryfy stopniowej, jakkolwiek przyznajemy, że taryfa ta, jako wyjątkowa, jest nagany godna. Ważniejszą rzeczą, niż wszelkie cła, byłoby w drodze ustawodawczej, lub za inicyatywą interesowanych, uczynić rolnictwo zdolniejszem do produkcyi. Osiągnąć to można za pomocą melioracyj gruntów. Interesa rolnictwa i przemysłu są ze sobą ściśle związane. Jeśli traktaty handlowe będą pożyteczne dla przemysłu, nie pozostanie to bez pomyślnego wpływu na rolnictwo. Oświadczam w imieniu mojej frakcyi — zakończył mowca — że głosować będziemy za traktatem handlowym.

Dep. baron Kanitz: Kanclerz oświadczył onegdaj, że tak wielkiemu państwu, jak Rosyi, nie można narzucić cła dyferencyjnego. Zdanie to jest najzupełniej zgodne z moimi poglądami. Ubolewam tylko, że kanclerz zapatrywania tego nie wypowiedział podczas obrad nad traktatem handlowym z Ausro-Węgrami; w takim razie bowiem austryacko-niemiecki traktat nie byłby może przyszedł do skutku. Przedstawiałem już wówczas, że jeśli Rosya przyzna nam choćby najmniejsze koncesye, będziemy zmuszeni wyznaczyć jej stanowisko w rzędzie państw, najbardziej uprzywilejowanych. Rosya nie może nam wogóle udzielić wielkich ustępstw, ma bowiem bardzo niekorzystny bilans płatniczy. Twierdzenie, że Niemcy z jedną tylko Rosyą nie zawarły dotychczas traktatu, jest fałszywe; nie mamy przecież traktatu ze Szwecyą, Danią i t. d. Memoryał o traktacie zawiera jeden ważny brak, a mianowicie nie uwzględnia ubytku w dochodach z cła, ubytku, który zmusi rząd do nałożenia nowych podatków. Stoimy wobec nagiego faktu, że trzeba zastąpić ubytek milionów, a uczynić to można tylko za pomocą nowych podatków. Przeglądając pozycye traktatu, dochodzi się do jasnego wyniku, że ustępstwa, przyznane nam przez Rosyę, są bardzo małe. Traktat nie przywróci dawniejszego zbytu i eksportu do Rosyi, gdyż cła są jeszcze ciągle odstraszające. Traktat wywoła niewątpliwie zwiększenie się importu do Niemiec, a temsamem obniży ceny. Wschodnie prowincye nie mogą już jednak znieść większej obniżki cen, które doszły do ostatecznego kresu. Jeśli traktat pozostanie w mocy jeszcze dziesięć lat, stan włościański będzie w najlepszym razie zrujnowany. Przykładaliśmy wielką wagę, właśnie wobec Rosyi, do kwestyi walutowej. Obecnie nie wiadomo, czy w razie zawarcia traktatu uczyni rząd cokolwiek w tej sprawie. Idzie tu o byt naszego stanu włościańskiego, o walkę na życie i śmierć. Zerwać trzeba ze wszystkimi traktatami; nie chcemy wiązać sobie rąk, lecz chcemy mieć prawo we własnym kraju według własnej woli postępować i działać. (Żywe oklaski po prawicy; wrzawa po lewicy).

Sekretarz stanu Marschall dowodzi, że rząd niemiecki oddawna dążył do zawarcia traktatu. Istotną podstawą niemieckiej cłowej polityki w roku 1878 było przekonanie, że jedynie obniżenie ceł od rosyjskich konsumcyjnych produktów doprowadzić może do przyjaznego stosunku z Rosyą.

Minister skarbu Miquel oświadczył, że rząd ocenia ciężkie położenie rolnictwa, zwłaszcza we wschodnich prowincyach i dlatego uzyskał od Rosyi ustępstwa, które pośrednio przyniosą rolnictwu korzyść. Minister wyraża nadzieję, że smutne przewidywania co do następstw traktatu dla rolnictwa nie spełnią się. Intezywna gospodarka, melioracye i poprawa kredytu muszą podnieść rolnictwo.

Wywody te potwierdził minister rolnictwa Heyden.

Imieniem Polaków oświadczył Kościelski, że jego stronnictwo zastrzega sobie na później stanowczą decyzyę. Polacy nie są zasadniczymi przeciwnikami traktatu, pragną jednak, aby obrady komisyjne wyjaśniły liczne wątpliwości.

Po przemówieniach Osanna i Bartha za, a Plötza przeciw traktatowi, dyskusyę zamknięto. Kardorff cofnął swój wniosek.

Traktat został przekazany komisyi wszystkimi głosami przeciwko głosom wolnomyślnych i socyalistów.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj. Na porządku dziennym jest etat wojskowy.

Mentona 2 marca. Cesarz Franciszek Józef odwiedził wczoraj przedpołudniem cesarzową Eugenię, a po południu zrobił wycieczkę do Monte Carlo.

Paryż 2 marca. Prezydent Carnot przesłał następującą depeszę do cesarza Franciszka Józefa, który przybył wczoraj na przylądek St. Martin: „Szczęśliwy jestem, że mogę powitać Waszą Cesarską Mość przy wstąpieniu na francuską ziemię i z zadowoleniem korzystam z pomyślnej sposobności, aby ponownie dać wyraz moim uczuciom szczerej przyjaźni.“

Cesarz odpowiedział następującą depeszą: „Z radością przyjąłem uprzejme słowa Pańskiego telegramu i pospieszam wyrazić Mu moje podziękowanie. Pobyt na przylądku St. Martin — jestem o tem z góry przekonany — przyniesie mi najżywsze zadowolenie. Proszę nawzajem przyjąć wyrazy mojego wysokiego poważania i szczerej przyjaźni.“

Paryż 2 marca. Wczoraj rano zaaresztowano 26 anarchistów.

Rzym 2 marca. W dziennikach zagranicznych pojawiła się wiadomość, że król Humbert ma zamiar udać się do Abbazyi, aby odwiedzić bawiącą tam cesarzowę Augustę Wiktoryę. O zamiarze tym w kołach dobrze poinformowanych nic nie wiadomo.

Londyn 2 marca. Na posiedzeniu Izby niższej toczyły się obrady nad poprawkami, poczynionemi przez Izbę wyższą w bilu o radach parafialnych.

Gladstone oświadczył, że rząd postanowił poprawki przyjąć, ale przeciwko nim protestuje. Traktowanie ważnych przedłożeń przez Izbę wyższą porusza kwestyę pierwszorzędnej wagi. Różnice z Izbą wyższą nie są przypadkowe, ale zasadnicze. Stan ten nie może trwać dłużej i załatwienie konfliktu musi nastąpić. Ostatecznie naród spór rozstrzygnie. (Krzyki z opozycyi: Natychmiast!). Rząd zadecyduje, kończy Gladstone, kiedy nadejdzie chwila właściwa dla odwołania się do narodu.

Poprawki Izby wyższej uchwalono. W poniedziałek zostanie sesya zamknięta. Otwarcie nowej sesyi nastąpi dnia 12 marca.

Londyn 2 marca. *Daily News* oświadczają, że niema żadnej nadziei, aby Gladstone kierował pracami przyszłej sesyi.

Cetynia 2 marca. Grecko prawosławny metropolita czarnogórski, Mitrofan Ban, mianowany został członkiem słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności w Petersburgu.

Rio de Janeiro 2 marca. Wczoraj odbył się wybór prezydenta. Ogólnie przypuszczają, że wybór prezydenta senatu Dra de Moraesa jest zapewniony, gdyż niema przeciw niemu zorganizowanej opozycyi. Rezultat wyboru ogłoszonym będzie urzędownie dopiero w maju na zgromadzeniu kongresu. Wczoraj odbyły się również wybory do kongresu. W mieście panuje spokój.

Od Administracyi „Czasu“

Dla głodnych dzieci od Toldzia W. 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

6% bułgarskie obligacye. Za wprowadzeniem w swoim czasie tych obligacyj na targu londyńskim nastąpiło ich notowanie na tamtejszej giełdzie na podstawie uchwały komitetu Stockexchange na jego posiedzeniu 26 z. m. Żywy popyt za tymi papierami spowodował zwolna zwyżkę kursu. Urzędowe notowanie sprawia te papiery dostępnymi dla szerokich kół publiczności, szukającej lokacyi, a temsamem wpłynie na zwiększony popyt. (371)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 marca, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier opod.	98	45	Anglobank	157	50
„ srebrna „	98	20	Union	268	75
„ 4% złota „	120	25	Bankverein	131	—
„ 4% koronowa	98	—	Akcye Länderbank.	257	60
Akcye ban. austr.-w.	1023		„ kol. Kar. Lud.	217	—
„ kredytowe	367	60	„ „ lwowsko-czerniow.	277	—
Londyn	124	80	„ „ południ.	108	25
Napoleony	9	91	Elbethal	243	25
Dukaty	5	89	Nordbahn	2950	
Marki	61	02½	Staatsbahn	324	37
4% Renta węg. kor.	95	35	Alpin	58	70
4% „ „ złota	118	20	Akcye tytoniowe	217	50
Losy prem węg.	152	-	Ruble	134	75
Losy tureckie	64	70			

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 2 marca

Banknoty austr.	163	85	4% Listy likw. pols.	—	—
Krótki Wiedeń	163	80	Akc. kol. Kar. Lud	—	—
Banknoty ros.	220	70	„ austr. kred.	227	5
5% Listy zast. pols.	—		Ultimo Ruble	220	50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie
Telefonu Nr 50.

Dywany, Chodniki najrozmaitsze, Kokosówki, otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (500-1-)

Zaszczycony błogosławieństwem Ojca ś., poleceniami J. Em. Najprzew. X. Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów polskich

Brewiarzyk Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka

zastósowany do najnowszych rozporządzeń Ojca św. Leona XIII., jest do nabycia (509-5 6)

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

(str. 959, w 8ce na welinie, z 31 rycinami), w cenie **zła. 2·75** za egzempl. opr. w płótno, z brzegami pąsowemi, z futerałem, a **zła. 3·75** za egzempl. opr. w najlepszy szagryn brązowy, brzegi pąsowe, z futerałem.

Do umieszczenia:

1) **trzy Nauczycielki Polki** z wyższem wykształceniem, z patentem, posiadają muzykę, rysunki, języki: francuski, niemiecki i angielski — 2) **Dwóch nauczycieli domowych** z długoletnią praktyką — 3) **Bona Angielka** z dobrym niemieckim — 4) **Francuzka** młoda (demi-gouvernante) — 5) **Nauczycielki Polki** do początków — 6) **Bony Polki i Niemki.** — Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie przy ul. Krupniczej pod L. 3. (559 1-4

W MAGAZYNIE HENRYKA SZWARZA **w Krakowie** (572-1-3) wolne jest miejsce

praktykanta.

DO SPRZEDANIA

28 wołów i 10 krów

z opasu gorzelnianego, w **Bieżdźiatce** poczta **Kołaczyce.** (560-1-3)

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,

poleca swe dobre i naturalne

Oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej. (561 1-10)

Rządca ekonomiczny

kawaler w wieku średnim, **znaleźć może posadę w dobrach Piekary** od dnia 1go lipca b. r.

Bliższej wiadomości udziela Biuro wywiadowcze p. *Turkawskiego* w Krakowie, ul. Sławkowska. (573-1-3)

Nasiona

buraków pastewnych we wszystkich gatunkach, **marchwi pastewnej olbrzymiej,** oraz nasiona **ogrodowe i warzywne,** wszystkie świeże, z gwarancyą kiełkowania — już otrzymał i poleca

handel Edwarda Fuchsa

w KRAKOWIE, (574-1-4)

zaś świeża kukurudza amerykańska

„Koński ząb“

nadejdzie w połowie kwietnia b. r.

!!Ser!! Kwargle!!

Dostarczam **opłatnie** do każdej austr. węg. stacyi pocztowej za zaliczką:

5 kilo pocztową paczką świet. sera Romadour, 17 wiel. cegiełek w staniolu 3 zła. 90 ct.
5 kilo poczt. paczką 2 koszyki **Fromage de Brie** 3 zła 20 ct.
5 kilo poczt. paczką 36 szt. sérków do piwa (chudych sérk.) 2 zła 66 ct. (444-1-5
5 kilo poczt. paczkę czesk. kwargli 2 zła.

Erste Koliner Käserei Rudolf Kobler, Kolin.

Przyjęcie na skład i lombardowanie.

Swoje suche lokale składowe położone w pobliżu kolei, tudzież lombardowanie przyjętych na skład wagonów pod najtańszemi warunkami, poleca **Arthur Gerstl, Dresden A. Getreide- u. Commissionsgeschäft.** (433-1 3)

I. piętro

przy Małym Rynku i ulicy Mikołajskiej pod Nr. 4 — **jest pod korzystnemi warunkami do wynajęcia z meblami lub bez mebli.** (555-2-2)

OGŁOSZENIE.

L. 3848. (535-2-3)

Celem **sprzedaży kilkudziesięciu parcel budowlanych w Żółkwi,** w najbardziej rozwijającej się części miasta, w bliskości dworca kolejowego, koszar wojskowych i targowicy miejskiej położonych, rozpisuje Magistrat miasta Żółkwi

licytacyę ofertową.

Operat parcelacyjny przejrzeć można w godzinach urzędowych w biurze sekretarza Magistratu, i tamże bliższych informacyi zasięgnąć.

Oferty wnosić należy **najpóźniej do dnia 1go kwietnia 1894 r.**

Magistrat król. miasta Żółkwi,
dnia 24 lutego 1894 r.

Bardzo tanie

POŻYTECZNE I POUCZAJĄCE **pismo ludowe ilustrowane:**

„NOWY DZWONEK“

wychodzi **rok drugi** w Krakowie pod redakcyą *X. M. Dziurzyńskiego,* i kosztuje rocznie tylko: **2** złr. **50** cnt, półrocznie: **1** złr. **25** cnt.

Kto pragnie oświaty ludu w duchu prawdziwie katolickim, niech to pismo zaprenumeruje.

Adres: Redakcya „Nowego Dzwonka“, Kraków, ul. Pijarska pod l. 5. (513 6-10)

NAKŁADEM KSIĘGARNI

W. Doboszyńskiego w Stanisławowie

wyszły:

DZIEŁA Adama Mickiewicza

wydanie zupełne w 4 tomach, przepysznie oprawne,

za całość 2 złr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. (529-3-3)

Ogrodnik

w wieku 29 lat, żonaty, z dwojgiem dzieci, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1go kwietnia. Żona umie bardzo pięknie prać i prasować. — Łaskawe zgłoszenia pod literami **W. A.** poste restante **Szczakowa.** (549 3 3)

Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiedel! powiada stare przysłowie, które słusznie mogę zastosować do mego zakładu, gdyż wskutek zakupna za gotówkę olbrzymich zapasów towarów i tanich kosztów, mogę też tanio sprzedawać Próbki dla prywatnych darmo i opłatnie, obszerne zbiory prób dla krawców na koszt.

Materye na ubrania.

Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa materye wedle przepisu na **mundury** dla c. k. **urzędników** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj, sukna na bilard i stoliki do gry, nakrycia na powozy, pakłaki,** także nieprzemakalne, na **ubrania mysliw., materye do prania, pledy podróżne** od 4—14 złr. i t. p. **Tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny,** a nie tanie **łachy,** które nie wartają **pracy krawca,** poleca (199 6 24)

Jan Stikarofsky w Bernie mor.

(Manchester Austryi). **Największy skład farbr. sukna wartości ½ mil. złr.**

Rozsyłka tylko za zaliczką. Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.

Cognac

stary, destylowany z **wina własnego chowu,** dostarcza **opłatnie** 4 butelki za 6 zła., 2 litry za 8 zła., **młody** 2 litry za zła. 4 80, **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (68-12-52)

Zatkanie stolca, ciężkie trawienie

usuwa prawdziwe **wino Sagrada Liebego (J. Paul Liebe, Dresden).** Ta smaczna esencya **reguluje przeszkodzone czynności wnętrzności,** szczególniej w **przewlekłych** wypadkach i wzmacnia trawienie. Nie działa silnie, jak **pigułki, rumbarbarum, senes, tamarynda** i jeszcze więcej czyszczące przetwory; **nie sprawia** ani **dolegliwości,** ani też **wymaga szczególnej dyety,** a nawet w dawce powoli może być zmniejszaną. W **starszym wieku,** przy rozpoczynającej się bezsilności ciała często **niezbędne,** zresztą odpowiednie we **wszystkich** przebiegach wieku. W ¹/₁ i ½ flaszkach w aptekach. Gdzie niema składu, wprost z fabryki za zaliczką. (392-3-16)

Alojzy Reissmann,

właściciel winnic i hurtownik win

w Bernie mor.,

wysyła opłatnie do stacyi kolejowej kupującego moje ogólnie znane stare, prawdziwe wina (ściśle naturalne) białe i czerwone (bardzo ciemne) z beczką 100 litrów 35 zła., w beczkach posłanych przez kupującego o 3 zła. taniej. (518-3-20)

Na żądanie wysyła poprzednio próbki.

Najmodniejsze

Fichus, krawaty damskie, żaboty, woalki odpasowane i na metry, koronki wstążki, borty, taśmy, aksamitki, plisy, szpilki szyldkretowe i rogowe fantazyjne, fartuszki,

WSZELKIE PRZYBORY DO SZYCIA

poleca w wielkim wyborze (538-1-4)

E. Smidowicz w Krakowie, Sukiennice L. 29.

„Fabryczny skład firanek.“ — Ceny fabryczne.

III. międzynar. wystawa artystyczna w Wiedniu 1894 r.

Künstlerhaus

I., Lothringerstrasse Nr. 9.

Otwarcie dnia 6 marca. **Zamknięcie dnia 31 maja.**

Otwarta od godz. 9 zrana do 8 wieczorem. Wstęp 50 ct. (436-4-30)

W połączeniu z loteryą dzieł artystycznych. 1 los 50 cent.

WINO WĘGIERSKIE.

Hegyalejskie obywatelskie	1 garniec	4 litry lub	6 butelek	złr. **2·—**
„ **prima pańskie**	1 „	4 „ „	6 „	„ **2·50**
Samorodne deserowe	1 „	4 „ „	6 „	„ **2·75**
Zieleniak	1 „	4 „ „	6 „	„ **3·20**
Tokajskie wytrawne	1 „	4 „ „	6 „	„ **4·—**
Wino czerwone Erlauer	1 „	4 „ „	6 „	„ **2·—** i wyżej.

Wielki zapas starych win węgierskich w butelkach po umiarkowanych cenach poleca

Maurycy Weindling w Krakowie, ul. Floryańska 41, **dom Matejki.** (476 3-12)

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i prosku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: w aptekach PP. **Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego**; w Krakowie: w aptekach PP. **Wiszniewskiego i Redyka.** Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

W Krakowie także w aptece **E. Hellera.** (12 21 52)

KONIAK Czuba-Durozier & Co.

fabryka franc. koniaku

w Promontor.

GŁÓWNA REPREZENTACYA

Ruda & Blochmann w Wiedniu—Budapeszcie.

Wszędzie do nabycia. (32-32 32)

R. Tschörner

pierwszy berneński chemiczny zakład czyszczenia i farbowania

rozprutej i nierozprutej **garderoby, atłasów, materyj meblowych** itp. zwraca się do swej Szan. Klienteli z uprzejmą prośbą, ażeby potrzebne na

porę wiosenną

przedmioty, wymagające **przefarbowania, odczyszczenia, prasowania** lub **apretury,** zechciała o ile można najrychlej oddać do składu

w Krakowie przy ulicy Szewskiej l. 10.

Punktualne i najlepsze wykonanie. (404 4-6)

---

100 tysięcy złocistych remontoarów

rozesłaliśmy dotychczas, reszta naszych

amerykańskich złocistych remontoarów tylko 3¼ zła.



amerykańskich złocistych remontoarów tylko 3¼ zła.

Za te zegarki z najlepszem precyzyjnem wnętrzem poręczamy pisemnie 3 lata. Koperta bardzo gustowna, wspaniała, wykonana ze znanego amerykańskiego złocistego metalu, zachowującego zawsze wyglądanie **prawdziwego złota.** — Cena sztuki, jak długo zapas starczy

3¼ zła. czyli **6½ koron.**

Oryginalne genewskie złociste remontoary, najlepsze w ślicznie cyzelowanych kopertach, po 5 zła. 50 ct. **Oryginalne genewskie savonette złociste remontoary,** artystycznie ryte, 7 zła. 50 ct. **Damskie złociste zegarki** z broszką na długim łańcuszku, nowość, 8 zła. 50 ct. Każdy zegarek w skórzanym woreczku. Prawdziwe **złociste łańcuszki do zegarków** w ślicznych kształtach złota. Łańcuszek **pancerny Sport** lub Präsident 1 zła. 20 ct. **Łańcuszki podwójne pancerne** lub **prezydenckie** 2 zła. 40 ct. Nasze złociste zegarki, które z powodu piękności i pewności są w używaniu u wszystkich urzędników kolei, odznaczone zostały niezliczonemi uznaniami. (424-3-4)

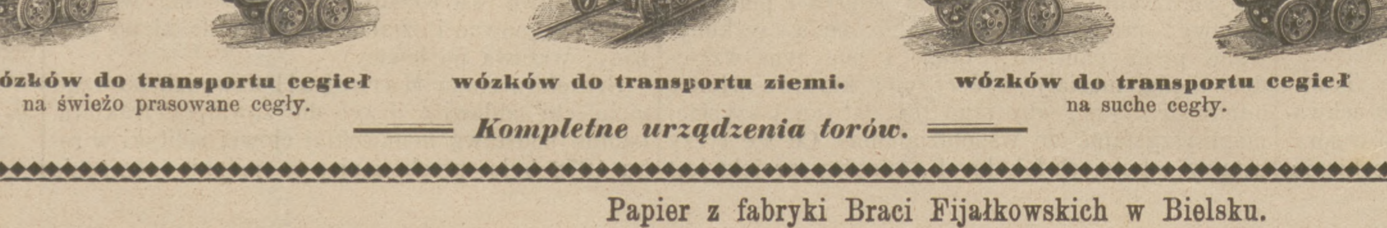
Erstes Central-Uhren-Versandt-Depot,
Wien, Praterstrasse Nr. 16, I. Stock, RIX.

FRIEDRICH WANNIECK & Co.

MASCHINENFABRIK und EISENGIESSEREI, **BRÜNN,** MÄHREN.

Zupełne urządzenie cegielni pierścieniowych, fabryk towarów ogniotrwałych i glinianych,

szczególnie: (35-3-6)



wózków do transportu cegieł na świeżo prasowane cegły. **wózków do transportu ziemi.** **wózków do transportu cegieł** na suche cegły.

Kompletne urządzenia torów.

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH ORAZ GŁÓWNA EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca:

POEZYE

przez (396-5-5)

El...y.

Tom czwarty.

Cena złr. 2, z przesyłką 2 złr. 25 ct.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach.

Poleca się Szanownej Publiczności dzieło **bardzo ważne,** złożone z czterech części:

I. *X. Martinow T. J.*

O języku rosyjskim w nabożeństwie katolickiem.

II. *X. Gagarin T. J.*

Listy do księcia A. Wołkońskiego.

III. **Nowy plan zniszczenia Kościoła katolickiego w Rosyi.**

IV. *X. Dr. W. Smoczyński*

Trzy uwagi.

Całe to dzieło kosztuje 2 złr. i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

WSPOMNIENIA

o Polskiej Pielgrzymce do Rzymu w r. 1888

napisał

X. Dr. Wincenty Smoczyński.

Cena złr. 3 w. a.

Dostać można w księgarniach, u **autora** w **Tenczynku,** poczta **Krzeszowice,** — oraz w **Drukarni „Czasu“** w **Krakowie.**

TARYFA ADWOKACKA

NAJDOKŁADNIEJSZA,

wydanie Drukarni „Czasu“,

jest do nabycia we wszystkich księgarniach — w składzie głównym w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w **Krakowie** — oraz w biurze **Drukarni „Czasu.“**

Cena **10** c., z przesyłką pocztową **12** c.

Wyżeł „Gordon-Pointer“

czystej krwi, w drugim polu, z dobrym wiatrem i dobrze ułożony, jest do nabycia za 50 złr. — Wiadomość w **Król. Węg. piwnicy win** w **Krakowie, ul. Szewska l. 24.** (553-2-3)

WŁAŚCICIELE

młodych lasów brzozowych, którzy zechcą mieć udział w przedsiębiorstwie handlowem, raczą swój adres złożyć w Administracyi „Czasu“ pod literami **M. W. 20.** (551 2 2)

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie Globules Secretana apt. uwień. nagrodą Środek nieomylny, przyjęty w szpitalach Paryzkich. Globules Secretan usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.

W Krakowie w apt:
PP. Wiszniewskiego i Redyka.

(13 6-)

Zarząd dóbr Radłowa

ma do sprzedania następujące odmiany **ziemniaków,** pochodzących od Wgo *Dołkowskiego* w Nowejwsi:

Gorzelniak, Godzięba, Chochlik i Ziemowit.

Ziemniaki te nadzwyczaj plenne i wytrzymałe na mokro, sprzedaje się loco stacya Bogumiłowice wraz z workiem w cenie od 3 do 5 złr. za 100 kg. zależnie od zamówionej ilości.

Prócz tego są do sprzedania **ziemniaki „Achillesy“,** również na mokro wytrzymałe, plenne i bardzo smaczne do jedzenia, w cenie 3 złr. za 100 kg. (351 4-10)

Młoda Polka

ukończywszy pierwszorzędną pensyę w Paryżu, pragnie przyjąć miejsce towarzyszki do starszej osoby lub młodej panienki. — Oferty pod lit. **„K. M. N. 20“** przyjmuje Administracya „Czasu.“ (470 5)

Dr. med. Józef Krynicki

ordynuje w Sanoku,

w domu p. Weinera. (474-5-6)

Ogłoszenie.

L. 44. (522-2-2)

W kwietniu b. r. **Arcybractwo Miłosierdzia ma udzielić stypendya z fundacyi śp. X. biskupa Ludwika Łętowskiego dla trzech czeladników,** pragnących się kształcić w swoim rzemiośle za granicą.

O warunkach, wymaganych do uzyskania tego stypendyum, zawiadomieni zostali PP. Przełożeni cechów: kowalskiego, ślusarskiego, brązownickiego, ciesielskiego, stolarskiego, tokarskiego, murarskiego, kamieniarskiego, snycerskiego, garncarskiego, szklarskiego i murarskiego w Krakowie, do których czeladnicy właściwego rzemiosła pragnący się ubiegać o wyż wspomniane stypendyum po informacyę zgłosić się mają.

Podania o stypendya należy wnieść do Arcybractwa Miłosierdzia na ręce Sekretarza **najpóźniej do dnia 20 go marca br.**

Kraków, dnia 9 lutego 1894 r.

Starszy Arcybractwa: *Dr. Markiewicz.*
Sekretarz: *J. Tomaszek.*

Biuro Gazet i Ogłoszeń A. Olszewskiego,

Lwów, ul. Kilińskiego Nr. 2,

poleca wielki wybór **książeczek do nabożeństwa** od 60 ct. do 10 złr; zamówienia z prowincyi zaraz załatwia;

przyjmuje: **prenumeratę** na wszystkie czasopisma europejskie codzienne i peryodyczne, które dostarcza do domu swoimi kolporterami; i **ogłoszenia** do wszystkich pism, obliczając je i możności najtaniej, i ręcząc za staranne i punktualne wykonanie zleceń. (467 3-6)

Towarzystwo Zaliczkowe w Limanowy

z poręką nieograniczoną, z kapitałem własnym złr. 65.000, przyjmuje **wkładki na książeczki oszczędności na 6%.**

W r. 1893 przyjęła	. złr.	118.310
wypłaciła	. . . . „	52.514
pozostało na r. 1891	. „	65.806

(537-2-6) **Dyrekcya.**

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy JP. (2714-25-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej; cena flaszki Tranu białego 40 ct.; cena flaszki Tranu żółtego 30 ct.;

również **BIDERTA**

ZGĘSZCZONE MLEKO do pożywienia dzieci.

Cena puszki ćwierćkilowej 60 cent.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (165 19)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Najplenniejsze

zateckie wysadki chmielowe

z miasta Zatecza i obwodu chmielowego doliny Goldbach, wysyła 1000 szt. z Zatecza za zła. 7 50

Józef Heller,

właśc. gospodarstwa i producent chmielu **w Zateczu Nr. 827.**

Łaskawe zamówienia uprasza wcześnie nadesłać. Przy większem zakupnie zniżka. Opakowanie po cenie kosztu. (543 2 5)

Dla Przyjezdnych i Turystów

firmy krakowskie godne polecenia.

„NORIS“, fabryka tutek cygaretowych w Krakowie — poleca palącym znane z dobroci tutki z bibułki francuzkiej **„le Houblon“.** Przy zakupnie należy wyraźnie żądać tutki **„le Houblon“** fabryki **„Noris“.** J. P.

Wilhelm Fenz, Rynek główny. Zabawki dziecinne, galanterya, przybory do podróży i brzytwy do golenia kieszonkowe **(znakomitość).** J. P.

B. Szabłowski, Sukiennice l. 2 (na prost kościoła św. Wojciecha), poleca **oryginalną herbatę rosyjską karawanową** Sergiusza Perłowa w Moskwie. Samowary prawdziwe tulskie. J. P.

Apteka J. Trauczyńskiego, Rynek gł. 22 — J. Sleczkowski, magister farmacyi, poleca wszelkie perfumerye angielskie, wody kolońskie z wszelkiemi zapachami, pudry, mydełka, środki toaletowe, znakomitą krowiankę **zawsze świeżą** Dra Haya i wody mineralne. J. P.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, poleca na obecną porę: Szlafroki męskie lekkie i ciepłe, buciki i trzewiki pokojowe. (2776-11-)